

ŻYCIE CODZIENNE KAPUCYNÓW KROŚNIEŃSKICH

Postronny przechodzień, który mija zabudowania klasztorne w Krośnie, osoba wstępująca do świątyni klasztornej albo też do furty może odnieść wrażenie, że codzienność klasztorna jest nudna, pozbawiona rumieńców życia, a sami zakonnicy skazani na bezczynność.

Przedstawienie codziennego życia kapucynów napotyka na wiele trudności. Podstawą są kroniki klasztorne, wspomnienia, relacje. Odnośnie klasztoru krośnieńskiego brak źródeł postronnych takich jak akta wizytacji kanonicznych prowadzonych przez biskupów lub dziekanów. Nie zachowały się także protokoły wizytacji prowadzonych przez prowincjałów, komisarzy i wizytatorów.

Prezentując codzienne życie kapucynów krośnieńskich oparłem się zatem na analizie kronik klasztornych, relacjach oraz wspomnieniach zakonników jak również na analogicznym materiale historycznym odnoszącym się do życia kapucynów w innych klasztorach.

1. Codzienność

Dzień w klasztorze kapucynów rozpoczynał się wspólnymi modlitwami w chórze zakonnym pomiędzy 5.00 a 5.30. Wcześniej, śpiących zakonników, budził jeden z braci zakonnych lub rzadziej kapłan używając tzw. kołatki. Była to deska, do której dołączone były dwa metalowe kolucha. Poruszana energicznie wydawała charakterystyczny dźwięk uderzających koluch o deskę. Najczęściej „na pierwsze kołatanie” należało wstać z łóżka i przez ablucje i ubieranie rozpocząć przygotowanie do nadchodzącego dnia. Na kolejny znak (około 15 minut później), również dany kołatką należało udać się do chóru

zakonnego¹. Miejsca, podobnie jak w refektarzu, zajmowano według precedensji, czyli stażu zakonnego. Przełożony klasztoru – gwardian i jego zastępca – wikariusz, zajmowali stałe miejsca. Modlitwy wspólne rozpoczynał przełożony, w przypadku jego nieobecności wikary a w dalszej kolejności najstarszy z kapłanów. Rozpoczęcie modlitw poprzedzało kilkakrotnie stuknięcie palcem w pulpit.

Po wstępnych modlitwach, które bądź to odmawiano wspólnie, bądź też czytał jeden z kapłanów pełniący obowiązki akolitów. Po I wojnie światowej część modlitw recytowano w języku polskim. Następnie odmawiano *Litanie do Wszystkich Świętych*, odprawiano około półgodzinną medytację a następnie recytowano tzw. horki brewiarzowe czyli prymę, tercję, sekstę i nonę.

Na czas wspólnego odmawiania brewiarza (do lat siedemdziesiątych w języku łacińskim) bracia zakonni wychodzili do prezbiterium i tam, pod przewodnictwem najstarszego powołaniem brata, odmawiali stosowną liczbę „Ojcze nasz” przepisaną Regułą franciszkańską.

Po medytacji, której zakończenie oznajmiał przełożony kilkakrotnym stuknięciem w pulpit, kapłani – na kilka minut przed godz. 7.00 – udawali się do zakrystii. Bywało, że niektórzy kapłani celebrowali Msze święte już wcześniej. Podobnie było w okresie Adwentu. Msze święte odprawiano wówczas o godz. 6.00. Po ubraniu się w szaty liturgiczne kapłani udawali się do wyznaczonych ołtarzy: jeden do głównego pozostali do bocznych. Bracia zakonni najczęściej służyli do Mszy św. Ci kapłani, którzy odprawiali Msze św. o godz. 8.00 lub później (zasadniczo nie było do czasu Soboru Watykańskiego II Mszy św. popołudniowych) zasiadali w konfesjonalach.

Po Mszy św. i indywidualnych modlitwach w zakrystii – gdzie znajdowały się klęczniki z tekstami modlitw – lub w chórze zakonnym udawali się na śniadanie. W niektórych okresach czasu, po Mszy św. odmawiali dalsze godziny brewiarzowe. Niekiedy odmawiano je indywidualnie.

Kapłani, tak było w większości klasztorów kapucyńskich w Galicji, spożywali śniadanie w jednym z pomieszczeń obok refektarza. Obowiązywała pewnego rodzaju samoobsługa. Po śniadaniu przyjmowano

¹ Więcej na temat wspólnych modlitw chórowych w polskich klasztorach kapucynów zob. J. M a r e c k i, *Dzieje Zakonu Kapucynów w okresie II Rzeczypospolitej*, Kraków 2000, s. 319-329.

kawę i jeśli kapłani nie mieli szczególnych obowiązków, na przykład wyjazd do sąsiednich miejscowości z posługą duszpasterską, głoszenie kazań lub rekolekcji, pracy we własnej świątyni, oddawali się bądź to pracy indywidualnej w celi zakonnej, czytaniu książek lub gazet². Bracia zakonni, po spożyciu śniadania w refektarzu lub w kuchni, udawali się do swych obowiązków.

Przed południem akolita wzywał zakonników, używając kołatki, do chóru. Po odmówieniu modlitwy „Anioł Pański” i wezwań dodatkowych, odmawiano nieszpory oraz kompletę zakończoną antyfoną „Unica”. Po ich zakończeniu w procesji precedencjalnej udawano się do refektarza. Niektórzy prowincjałowie zarządzali by odmawiać wówczas psalm „Miserere”. Praktyka ta nie przyjęła się w klasztorach galicyjskich.

Zanim zakonnicy zasiedli za stołem odmawiali „Ojczy nasz” i jeden z kapłanów (hebdomadarz) błogosławił pokarm. Po zajęciu miejsc modlono się za tych zakonników, którzy zmarli w danym dniu na przestrzeni pobytu kapucynów na ziemiach polskich w klasztorach całej prowincji. Hebdomadarz wyczytywał z księgi zwanej „Mortuologium” imię zmarłego, krótką charakterystykę jego działalności, pełnione funkcje, wiek, czas przeżyty w zakonie, rok i miejsce śmierci oraz pochówku. Następnie wszyscy recytowali psalm „De profundis” a hebdomadarz na zakończenie odmawiał stosowną orację.

Po zakończeniu modlitw za zmarłych akolita odczytywał fragment Ewangelii (w piątki czytano fragment Reguły). Przełożony, jeśli uznał to za stosowne, dyspenzował zakonników od zachowania siletium [milczenia] podczas spożywania posiłków. Jeżeli nie wypowiedział „Dispensatur a silentio” na co wszyscy odpowiadali „Deo gratias” to kapłani, rzadziej bracia zakonni, na zmianę czytali wybraną uprzednio lekturę duchowną. Najczęściej były to rozważania teologiczne lub życiorysy świętych. Posiłki podawano w tzw. porcyjkach, które przygotowywał kucharz, a do stołów przynosili najmłodsi wiekiem bracia zakonni.

Po obiedzie wszyscy udawali się do chóru zakonnego. Wspólnie odprawiano kilkuminutową adorację Najśw. Sakramentu, odmawiano *Litanie do Najśw. Imienia Jezus* oraz prowadzono szczegółowy rachunek

² W tomie pierwszym klasztornej kroniki można odnaleźć bardzo dużo informacji z życia politycznego, opisów wydarzeń wojennych, stosunków panujących na dworach europejskich. Można wnioskować, że te informacje kronikarz czerpał z dostępnych czasopism lub publikacji książkowych.

sumienia. Odmawiano także, jako modlitwy za zmarłych, po siedem razy „Ojcie nasz, Zdrowaś Mario i Chwała Ojcu”.

Indywidualne zajęcia popołudniowe poprzedzała wspólna rekreacja zakonników. W okresie letnim organizowano ją w ogrodzie, w innych okresach w refektarzu, gdzie początkowo znajdował się jeden z niewielu pieców grzewczych w klasztorze. Podczas rekreacji wspólnie rozmawiano, dzielono się przeżyciami z wyjazdów poza klasztor, dyskutowano, układano plany duszpasterskie lub remontowo-budowlane na przyszłość. W uroczystości kościelne podczas rekreacji na stołach pojawiała się ciasto, owoce i inne dodatki.

Godziny popołudniowe przeznaczano na odpoczynek – była to tak zwana sjesta poobiednia, pracę indywidualną lub inne czynności (spotkania duszpasterskie z członkami bractw, tercjarzami, osobami przygotowywanymi do chrztu lub Komunii św.). Około godz. 18.00 w chórze zakonnym odmawiano modlitwy brewiarzowe zwane jutrznią (obecnie nazywana godziną czytań) i laudesy o ile nie były odmawiane o północy a następnie recytowano *Litanie do Matki Bożej Loretańskiej* i odprawiano półgodzinną medytację. Po godzinnym nabożeństwie spożywano w refektarzu kolację, podczas której – o ile nie było dyspensy przełożonego – czytano dzieła religijne. Zazwyczaj kolację przedłużano, podobnie jak obiad, o rekreację. Około godz. 22.00 zakonnicy udawali się na spoczynek. W okresie, gdy gromadzono się na modlitwy o północy na spoczynek udawano się nawet po godz. 20.

W pewnych okresach czasu była wprowadzona praktyka modlitw nocnych. Na kilkanaście minut przed północą akolita budził zakonników na jutrznię, którą wspólnie odmawiano w chórze zakonnym. Modlitwy nocne trwały około 45 minut. Po ich zakończeniu udawano się na odpoczynek.

Odmawianie nocnej jutrzni zanikło zupełnie w połowie XX wieku. Złożyło się na to szereg czynników: bardzo często przemęczenie pracami duszpasterskimi, zmianą mentalności, a przede wszystkim posoborowe zmiany w układzie i odmawianiu brewiarza.

2. Obowiązki zakonników

W kapucyńskich klasztorach urząd przełożonego sprawował kapłan zakonny zwany gwardianem. W innych domach – zwanych hospicjami, w których mieszkało mniej niż 12 zakonników – odpowiedzialny za

działalność wszystkich kapłanów i braci nazywany był przełożonym. Głównym obowiązkiem przełożonego była troska o wspólnotę i klasztor. Czuwał, aby podwładni zachowywali życie wspólne i dążyli do doskonałości. Przełożony mógł upominać i karać oraz kierować skargi do wyższych przełożonych, to jest prowincjała lub komisarza³. Uczestniczył, jak wszyscy zakonnicy, we wszystkich ćwiczeniach wspólnych. Nie miał żadnych przywilejów. Wyjątkowo posiadał tylko nieco większą celę. Każdy przełożony miał obowiązek rezydencji, a podczas opuszczania klasztoru miał powiadomić o tym fakcie wikarego konwentu i furtiana⁴.

Zgodnie z tradycją franciszkańską i kapucyńską wszystkich przełożonych mianował przełożony prowincjalny po zasięgnięciu rady swego definitorium na okres trzech lat. Po upływie trzechlecia dotychczasowy przełożony mógł być mianowany na kolejną kadencję⁵. Konstytucje zakonne szczegółowo omawiały sposób wybierania gwardianów: *minister prowincjalny wraz z definitorem, po wysłuchaniu wszystkich głoszących, niech naprzód porozumieją się między sobą i rozważą, którzy mają być wyłączeni. Następnie każdy z nich, t.j. Minister prowincjalny i definitory, niech osobno potajemnie wypisze na kartce tyłu Ojców, ilu potrzeba ustanowić Gwardjanów, wybierając swobodnie tych, których uważa za lepszych i odpowiedniejszych a wezwawszy do Definitorium skrutatorów kapitularnych lub, jeśli uznają za właściwe innych nowoobраниch, każdy do ich rąk odda kartkę. Skrutatorowie zebrawszy razem w sekrecie głosy wszystkich oznajmią imiona braci wybranych i liczbę głosów. Jeśli się zdarzy, że w pierwszym głosowaniu nie wszyscy będą obrani, niech się odbędą dalsze głosowania dopóki nie będzie pełnej liczby Gwardjanów. Jeśliby zaś liczba wybranych była wyższą niż potrzeba, Minister i Definitory tajnie i dowolnie po rozważeniu niech usuną zbytecznych; potem wyznaczą obranych do klasztorów, jak będą uważać za właściwsze⁶.*

Kandydat na przełożonego musiał być kapłanem – profesem wieczystym, odznaczać się roztropnością, wiedzą i mieć naturalne przymioty potrzebne przełożonemu. Gwardian, tak samo jak przełożony

³ *Konstytucje Braci Mniejszych Kapucynów*, Kraków 1928, nr 223-225.

⁴ Relacja ustna E. Kawalli, Wołczyn, 10 III 1996 r.; Relacja pisemna A. Krajewskiego, Serpelice, 20 IX 1998 r. (w posiadaniu autora).

⁵ *Konstytucje...*, nr 158.

⁶ Tamże, nr 155.

hospicjum, mógł pełnić swój urząd – jak wspomniano wcześniej – przez dwie kolejne kadencje.

Kapłan wyznaczony na przełożonego po przybyciu do klasztoru legitymował się obediencją, którą odczytywano w refektarzu. Po powitaniu przez ustępującego przełożonego, a w razie jego nieobecności przez wikarego lub najstarszego z kapłanów, przejmował tzw. agendy przełożeńskie, tj. księgi klasztorne i pieczęć. Witał się z wszystkimi mieszkańcami klasztoru, a w godzinach wieczornych urządzano rekreację, na którą zapraszano okoliczne duchowieństwo i dobrodziejów. W następane dni, w obecności dotychczasowego przełożonego, odwiedzał okolicznych kapłanów. Nowo mianowany przełożony przedstawiał się także biskupowi ordynariuszowi⁷.

Na przestrzeni 250 lat pobytu kapucynów w Krośnie funkcję przełożonego pełniło 9 kapłanów a gwardiana – prawdopodobnie 48 kapłanów. Prawie połowa z nich sprawowała urząd przez dwie lub nawet przez trzy kadencje⁸.

Pomocnikiem i zastępcą gwardiana był wikary konwentu. Podobnie jak przełożonego tak i wikarego mianował komisarz prowincjalny po wysłuchaniu swego definitorium. Wikary miał służyć przełożonemu radą i pomocą oraz bronić jego autorytetu. W przypadku choroby, nieobecności przełożonego przejmował kierownictwo nad konwentem⁹.

Oprócz przełożonego i wikarego w skład zarządu domowego wchodziłi dyskrety. Obowiązek ten, w zależności od zmieniającego się prawodawstwa zakonnego, pełnił jeden lub dwóch kapłanów. Jeśli było dwóch dyskretów to jeden był mianowany przez definitorium, natomiast drugiego wybierali profesy wieczyści. Zadaniem dyskretów była współpraca i pomoc w rozwiązywaniu trudnych spraw materialnych i duchowych.

Duże znaczenie wśród zakonników, poza wyżej wymienionymi: gwardianem (lub przełożonym), wikarym i dyskretem, miał ekonom klasztorny. Do jego obowiązków należała troska o finanse wspólnoty, właściwe ich dysponowanie oraz prowadzenie ksiąg dochodów i rozchodów. W klasztorze krośnieńskim obowiązek ekonomów spełniali

⁷ Archiwum Klasztoru Kapucynów w Krośnie [dalej: AKKKr], sygn. 5, Chronologiae Conventus liber tertius [dalej: KKKr III], s. 1.

⁸ Zob. J.L. G a d a c z, *Słownik polskich kapucynów*, t. 1, Wrocław 1985, s. 168-169.

⁹ Por. *Konstytucje...*, nr 156, 159; AKKKr, sygn. 4, Chronologiae Conventus liber secundus [dalej: KKKr II], s. 58.

kapłani. Z powodu braków personalnych funkcję ekonoma bardzo często łączono z przełożeniem¹⁰.

Urzędami najbardziej wyróżnianymi w klasztorach były funkcje furtiana i zakrystiana. Każda osoba przychodząca do klasztoru spotykała się z tymi osobami i w kontaktach z nimi wyrabiała sobie opinie o pozostałych zakonnikach.

Na furtianów wyznaczano zakonników w niezbyt młodym wieku, odznaczających się skromnością, cierpliwością i pokorą. Wymagano od niego aby wszystkich przychodzących do furty traktował z szacunkiem i powagą. Furtian czuwał nad rozmównicami, do których wprowadzano osoby pragnące spotkać się i porozmawiać z mieszkańcami klasztoru. Przyjmował korespondencję klasztorną oraz był odpowiedzialnym za zamykanie bram. Czuwał nad klauzurą w konwencie oraz nad całym obejściem klasztornym. Furtianom również była powierzona troska o biednych, którzy przychodzili z prośbą o żywność i wsparcie materialne. Bracia obsługujący furtę rozdzielali jałmużnę oraz rozdawali żywność. W dni, w które napływ gości lub proszących o wsparcie był duży, furtianom pomagali inni bracia zakonni. Tak było w dni odpustów oraz we wtorki, kiedy to przy furtach rozdzielano biednym chleb nabywany z ofiar składanych do puszek św. Antoniego. Furtiani opiekowali się ponadto gośćmi, którzy zatrzymywali się w konwentach kapucyńskich. Furtianom najczęściej powierzano obowiązek dzwonięcia na *Anioł Pański*, podczas porannych i wieczornych modlitw brewiarzowych. Obowiązku furtiana, podobnie jak i kwestarza, nie mogli pełnić zakonnicy, którzy nie złożyli profesji uroczystej¹¹.

Innym wyróżniającym się urzędem klasztornym była funkcja zakrystiana, któremu powierzano opiekę nad kościołem i zakrystią. Odpowiadał za wystrój ołtarzy: ubieranie ich kwiatami, zmiany antependium i konopeum przy tabernakulum w głównym ołtarzu. Obowiązkiem zakrystiana było utrzymanie porządku w kościele. Najczęściej osobiście sprzątał świątynię klasztorną i chór zakonny. W klasz-

¹⁰ Tamże, s. 21, 25, 70.

¹¹ Por. *Rozporządzenia i orzeczenia Kapituły Generalnej 65-tej*, [w:] *Konstytucje Braci Mniejszych Serafickiego Ojca Franciszka Ś. Kapucynów aprobowane i potwierdzone od Urbana VIII papieża z włoskiego na polski język wytlomaczone i za pozwoleniem przełoż[onych] do druku podane Roku Pańskiego 1733 dnia X mies[iąca] grudnia*, Kraków 1904, s. 127; Relacja ustna T. Zychowicza (o. Adama), Gdynia, 16 II 1995 r.; Relacja ustna L. Cisa, Łomża, 16 VIII 1996 r.

torze krośnieńskim porządek w kościele pomagali zakrystianowi utrzymywać osoby świeckie.

Zakrystian każdego dnia przygotowywali ołtarze oraz szaty i naczynia liturgiczne dla kapłanów, którzy w godzinach porannych odprawiali Msze św. Z pomocą innych braci zakonnych usługiwali do Mszy św. Zanim wprowadzono oświetlenie elektryczne, do zadań zakrystianów należała troska o oświetlenie świątyń klasztornych i chórów zakonnych obowiązkiem ich było dolewanie nafty i czyszczenie szkieł w lampach co było szczególnie uciążliwe gdyż należało robić to codziennie¹².

Zakrystian dbał o czystość szat liturgicznych oraz troszczył się o to, aby w zakrystiach był odpowiedni zapas świec, komunikantów i hostii oraz wina. W konwencie krośnieńskim zakrystiani przyjmowali stypendia mszalne i wpisywali intencje do ksiąg, które znajdowały się w zakrystii.

Obowiązkiem zakrystianów było przygotowanie szopki na okres Bożego Narodzenia oraz Ciemnicę i Boży Grób na Wielki Tydzień. W konwencie krośnieńskim dla przyozdobienia Bożego Grobu hodowano w przyklasztornej cieplarni (szklarni) rzadkie gatunki kwiatów, palmy oraz egzotyczne rośliny. Bogata dekoracja Bożego Grobu ściągała w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę rzesze wiernych¹³. Krośnieński zakrystian br. Rajmund Pólchłopek¹⁴, z zamiłowania ogrodnik, słynął na całą okolicę nie tylko z hodowanych przez siebie kwiatów, ale i ze sztuki przyozdabiania nimi ołtarzy. Zdjęcia z jego ołtarzowymi kompozycjami kwiatowymi publikowano w formie pocztówek¹⁵. Samemu zaś br. Rajmundowi poświęcił swój wiersz Jan Pietrzycki¹⁶. Zbyt duża ilość i różnorodność obowiązków ciężących na zakrystianach sprawiała, że przełożeni często wyznaczali im pomocników. Niekiedy także zatrudniano osoby świeckie. Często kolektę niedzielną (składkę) zbierali bracia ogrodnicy¹⁷.

¹² J. Kostka, *Wspomnienie o br. Leonie Wojnarze* [mszps], Sędziszów Małopolski 1993, s. 1-3.

¹³ Por. A. Turowska, *Grób Chrystusa w kościele kapucynów*, [w:] *U kresu*, Kraków 1938, s. 59-60; Relacja ustna M. Witkowskiego, Krosno, 19 IX 1993 r.

¹⁴ J.L. Gadałcz, *Słownik...*, t. 2, Wrocław 1986, s. 192-193.

¹⁵ Relacja ustna A. Sokołowskiej, Kraków, 15 XII 1997 r.; Relacja pisemna A. Krajewskiego, jw.

¹⁶ J. Pietrzycki, *Kwiaty Brata Rajmunda*, [w:] *Włoskie Madonny*, Kraków 1928, s. 11.

¹⁷ Archiwum Prowincji Warszawskiej Kapucynów w Zakrocymiu [dalej: APW], brak sygn., Liber Sessionum Consilii Provincialis Commissariatus Varsaviensis OMCap. indea dimidio anno 1922, s. 74; Relacja ustna K. Rogozińskiego, Kraków, 11 V 1992 r.

Nad ubraniami zakonników i szatami liturgicznymi czuwał wstiarz. W klasztorze krośnieńskim ten obowiązek zlecano prawdopodobnie jednemu z braci zakonnych. Prace w pralni wykonywały zatrudniane okazjnie praczki. Szyciem habitów i peleryn zakonnych zajmował się krawiec. On też, odwiedzając systematycznie klasztory, naprawiał odzież zakonników¹⁸.

Innym obowiązkiem, którym obarczono braci zakonnych, było kwestowanie na prowadzone budowy i utrzymanie klasztorów. Bracia kwestarze cieszyli się wielką popularnością i szacunkiem wśród wierznych. Zakonnicy ci nie tylko zbierali ofiary pieniężne i dobra materialne, ale również prowadzili wędrowną katechizację i przybliżali osobom świeckim prawdę o życiu zakonnym. Przed świętami Bożego Narodzenia roznosili w okolicznych miejscowościach opłatki¹⁹.

Należy dodać, że kwestarze kapucyńscy nie tylko zbierali jałmużnę na cele klasztorów, ale równocześnie prowadzili działalność charytatywną, a w razie potrzeby rozdzielali zbierane dobra wśród najbardziej potrzebujących. Kwestarze kierowali się więc pewną „autonomią” w swojej działalności, dlatego wyznaczani do tej funkcji bracia zakonnicy, podobnie jak furtiani oraz zakrystiani, odznaczałi się powagą, prawością, szlachetnością i uczciwością oraz wzorowym życiem zakonnym. Konstytucje zakonne polecały kwestarzom, by *sposób ich postępowania i mówienia niech będzie taki, by wszystkim przyświecając dobrym przykładem, sobie i Zakonowi zjednywali świętą przychylność ludzi świeckich*²⁰.

Kwestarze kapucyńscy z Krosna, działający w najbliższej okolicy klasztoru, zbierali najczęściej ziemiopłody lub drobne ofiary pieniężne, a niekiedy przyjmowali stypendia mszalne. W okresie Wielkiego Postu kwestowano jajka²¹.

¹⁸ KKKr III, s. 132; A. Szymański, *W 50-tą rocznicę zbudowania i rozpoczęcia nauczania w Kolegium św. Fidelisa w Łomży (1925-1975) oraz na 450 rocznicę powstania Zakonu OO. Kapucynów* [mssps], Łomża 1975, s. 24; Relacja ustna E. Kawalli, jw.

¹⁹ Archiwum Klasztoru Kapucynów w Sędziszowie Małopolskim [dalej: AKS], sygn. 37, Kronika klasztoru OO. kapucynów w Sędziszowie, od 1 VI 1919 do 31 XII 1935 [dalej KKS V], s. 387, 520; A. Szymański, *W 50-tą rocznicę...*, s. 8-9; Relacja ustna J. Rumaka, Częstochowa, 10 V 1995 r.

²⁰ *Konstytucje...*, nr 79; Por. Relacja ustna K. Wojnara, Krosno, 27 XI 1996 r.

²¹ Archiwum Klasztoru Kapucynów w Zamarstynowie (depozyt w Archiwum Krakowskiej Prowincji Kapucynów w Krakowie) [dalej: AKZ], sygn. 1, Książka kwestarska na budowę kościoła OO. Kapucynów w Zamarstynowie, passim; Relacja ustna T. Zychowicza, jw.; Relacja ustna J. Nowaka, Krosno, 17 XII 1996 r.

Warto tutaj zaznaczyć, że obowiązkiem kwestarzy było nie tylko zbieranie jałmużny, ale także modlitwa za dobrodziejów. Było tradycją przekazywaną sobie przez kolejne pokolenia kwestarzy, że po powrocie do klasztoru należało „opowiedzieć” się przełożonemu, a następnie cały wieczór poświęcić na modlitwę za dobrodziejów. W klasztorze krakowskim bracia zakonni kwestowali w krążgankach loretańskich podczas nawiedzania przez wiernych Grobu Pańskiego w Wielką Sobotę²².

Innymi obowiązkami, które w klasztorach wypełniali bracia zakonni, były kucharstwo oraz szafarstwo. Kucharze zajmowali się wypiekiem chleba i przygotowaniem posiłków, szafarze zaś gromadzeniem i przechowywaniem zapasów żywnościowych. Ponieważ obowiązki w kuchni wymagały ciągłej obecności, dlatego kucharze często byli zwolnieni ze wspólnych modlitw chórowych. Podczas modlitw porannych, po ich rozpoczęciu udawali się do kościoła, gdzie służyli do Mszy św. Po krótkim dziękczynieniu opuszczali kościół i udawali się do pracy²³.

Nad klasztornym ogrodem czuwał ogrodnik. Tam uprawiano warzywa, które służyły do przygotowywania posiłków. Niekiedy nadwyżki ziemiopłodów rozdawano ubogim lub sprzedawano po symbolicznych cenach. W ogrodach znajdowały się także drzewa owocowe oraz krzewy ozdobne. W krośnieńskim ogrodzie kapucynów był niegdyś kościół p.w. św. Jakuba, prawdopodobnie – jak podaje ustna tradycja – altanki, figury, kapliczki a nawet sadzawka²⁴. Płynął też kanał, który nazywano rzeczką. Jego pozostałością na być mostek na głównej alei ukryty pod leszczyną. W ogrodzie hodowano kwiaty, którymi przyozdabiano ołtarze. Zapewne jeszcze w XIX wieku w klasztornym ogrodzie kapucynów założono cieplarnię, w której, podobnie jak i w innych klasztorach galicyjskich, przetrzymywano rośliny egzotyczne. Ogród był również miejscem, w którym spędzano w okresie letnim rekreacje lub udawano się na przechadzki. Ogród otaczał wysoki kamienny mur wzniesiony zapewne w początkach XIX wieku. Podobnie jak w klasztorze, tak samo i w ogrodzie obowiązywała klauzura. Obowiązkiem ogrodnika było utrzymać w całym ogrodzie właściwy porządek i czuwać nad przestrzeganiem klauzury²⁵.

²² Relacja ustna R. Szczałby, Kraków, 10 IV 1996 r.; Relacja ustna J. Nowaka, jw.; Relacja ustna A. Sokołowskiej, jw.

²³ A. S z y m a ń s k i, *W 50-tą rocznicę...*, s. 23; Relacja ustna K. Rogozińskiego, jw.; Relacja pisemna J. Dąbrowskiego, [b.m.], 12 IV 1996 r. (w posiadaniu autora).

²⁴ AKKKr, sygn. 3, Chronologiae Conventus liber primus [dalej: KKKr I], k. 8.

²⁵ Relacja ustna K. Wojnara, jw.

Oprócz ogrodu przy klasztorze znajdowało się gospodarstwo. Dla własnych potrzeb hodowano w nim bydło, trzodę chlewną, drób oraz utrzymywano konie niezbędne do wyjazdów duszpasterskich oraz dla kwestowania. W ostatnich latach do krośnieńskiego klasztoru za sprawą o. Ewarysta powróciły konie, które służą do hipnoterapii. Nad całym gospodarstwem, budynkami, sprzętem gospodarskim i zwierzętami oraz drobiem czuwał brat zakonny zwany „gospodarzem”. Kierował zatrudnianymi w gospodarstwie pozostałymi braćmi zakonnymi, klasztornymi tercjarzami oraz przyjmowanymi okresowo osobami świeckimi²⁶.

3. Wizytacje

Na przestrzeni 250 lat istnienia wspólnoty kapucyńskiej w Krośnie odbyło się kilka wizytacji ze strony władz zakonnych oraz kościelnych, które były znaczące dla przebywających tam zakonników. Systematycznie też wizytacje klasztorów prowadzili komisarze prowincjalni.

Konstytucje zakonne zobowiązywały generałów do przeprowadzenia wizytacji w całym Zakonie: *Przeto postanawia się, aby Minister generalny w czasie swego urzędowania starał się zwiedzić wszystkie Prowincje osobiście, albo przez innych, gdyby sam był prawnie przeszkodzony, i o ile możliwości zobaczyć wszystkie nasze klasztory, albo przynajmniej wszystkich naszych braci; Przełożeni zaś prowincjalni przynajmniej raz na rok niech odwiedzą wszystkie klasztory Prowincji i każdego z braci*²⁷.

Jedną z pierwszych, wydaje się, że najważniejszą wizytacją dla klasztoru kapucynów w Krośnie była wizytacja wyznaczona przez generała Zakonu, a przeprowadzona w grudniu 1920 roku przez definitora generalnego o. Eligiusza (z Fenne) Jensena. Wizytator przebywał w kilku klasztorach na terenie dawnej Galicji, w tym w klasztorze krośnieńskim (21-24 XII). Przybył z konwentu krakowskiego i po zakończeniu wizytacji odjechał do Sędziszowa Małopolskiego. W podróży towarzyszył mu komisarz prowincjalny, o. Konstanty Jaroń²⁸. Wizytację sprawował w ubraniu cywilnym, co wywołało wśród zakonników

²⁶ A. S z y m a ń s k i, *W 50-tą rocznicę...*, s. 23; Relacja ustna F. Podhalskiego, Kraków, 15 II 1994 r.; Relacja pisemna A. Krajewskiego, jw.

²⁷ Por. J. M a r e c k i, *Dzieje Zakonu...*, s. 169-182 (tamże literatura).

²⁸ KKKr III, s. 108-109; Archiwum Klasztoru Kapucynów w Rozwadowie [dalej: AKR], sygn. 28, Kronika klasztoru rozwadowskiego od 15 listopada 1917 r. [do 1934, t. 3; dalej: KKR III], s. 44; KKS V, s. 378-379.

mieszane uczucia²⁹. Ponadto z zakonnikami rozmawiał po niemiecku, co zupełnie zniechęciło krośnieńskich kapucynów do wizytatora. W dniu 23 grudnia wizytator odwiedził o. Bassarę – gwardiana klasztoru bernardynów w Dukli, z którym podczas wojny służył w wojsku³⁰.

Kolejną była wizytacja przeprowadzona przez wizytatora apostołskiego, sufragana wrocławskiego, bpa Władysława Krynickiego. W październiku 1924 roku prowadził z polecenia Episkopatu i z rozporządzenia Stolicy Apostolskiej wizytację komisariatu krakowskiego kapucynów³¹. W tym czasie, czego nie odnotowano w zakonnych kronikach, odwiedził klasztor kapucynów w Krośnie³².

W 1925 roku, w dniach od 30 czerwca do 15 lipca, wizytację konwentów komisariatu krakowskiego przeprowadził generalny wizytator i przełożony komisariatu warszawskiego, o. Gondulf Fermont. Klasztor krośnieński odwiedził 7 lipca³³. O mającej się odbyć wizytacji komisarz o. Czesław powiadomił stosownymi pismami konwent, polecił ponadto przygotować księgi klasztorne do sprawdzenia i podpisu oraz wręczyć wizytatorowi jako tzw. *viale* czyli opłatę podróżną, 50 złotych³⁴. Wizytator, zgodnie ze zwyczajem, przeprowadził rozmowy ze wszystkimi zakonnikami, dokonał oględzin kościoła ze szczególnym uwzględnieniem stanu tabernakulum, relikwii i olejów świętych. Interesował się także kancelarią klasztorną. W drodze ze Lwowa do Sędziszowa

²⁹ Kronikarz klasztoru krośnieńskiego zapisał, iż *nieprzyjemne wrażenie zrobiło tylko to, że o. Wizytator nie był w habitie tylko w świeckim ubraniu i w obojczyku* [w koloratce], *choć o. Komisarz prosił i chciał Mu dać habit jeszcze w Krakowie*. KKKr III, s. 109.

³⁰ KKKr III, s. 43.

³¹ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, fond 618, opis 1, sprawa 24, s. 55, Akta Nuncjatury Apostolskiej w Polsce. Korespondencja. Pismo A. Ratti do abpa J. Bilczewskiego, Opole 6 XI 1920 r.

³² Archiwum Krakowskiej Prowincji Kapucynów w Krakowie, sygn. AP 45, Kronika Prowincji Krakowskiej OO. kapucynów [1921-1973; dalej KPK], s. 15; KKKr III, s. 98-99; KKS V, s. 424; K. G a d a c z, *Powstanie prowincji galicyjskiej kapucynów, jej rozwój i zmiana nazwy na krakowską. 1781-1970* [w:] *Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1977-1970, t. 2*, red. J. Bar, Warszawa 1978, s. 215; R. C i e l i c k i, *Życie i działalność o. Mariana Najdeckiego (1876-1951)* [msps], Kraków 1991, s. 73.

³³ APW, brak sygn., Liber Sessionum...; s. 45; KKS V, s. 434; R. C i e l i c k i, *Życie i działalność...*, s. 74.

³⁴ Archiwum Klasztoru Kapucynów w Krakowie [dalej: AKK], sygn. 91, Księga aktów konwentu krakowskiego OO. Kapucynów od roku 1910, s. 40.

spotkał się także z biskupem przemyskim Anatolem Nowakiem, na terenie, którego diecezji położony był klasztor krośnieński³⁵.

Najbardziej znaczącą dla klasztoru kapucynów w Krośnie jak i dla całego komisariatu krakowskiego była wizytacja przeprowadzona w dniach 4-11 sierpnia 1935 roku przez generała Zakonu o. Wigiliusza Dalla Zuana. Komisarz, o. Czesław Szuber, po otrzymaniu z kurii generalnej wiadomości o mającej się odbyć wizytacji, skierował do wszystkich zakonników list, w którym poinformował o przyjeździe generała i podał porządek odwiedzin w poszczególnych klasztorach. Komisarz polecił, by we wszystkich klasztorach w czasie wizytacji modlić się o dobre jej owoce, *by wydała skutki błogosławione tak ogółem dla całej naszej Prowincji, jako też dla każdego z Ojców i Braci z osobna*³⁶. Po rannych i wieczornych modlitwach w każdym klasztorze w dniach 5-12 sierpnia zakonnicy mieli odmawiać z rozłożonymi rękoma po 5 razy *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryjo* i *Chwała Ojcu*³⁷. Klasztor krośnieński odwiedził generał 8 sierpnia w towarzystwie sekretarza o. Agataniola i komisarza o. Czesława. Jak podkreślił kronikarz prowincjalny, wizytator był *tu [w Krośnie] także nader entuzjastycznie przywitany*³⁸. Po rozmowach z zakonnikami, które odbyły się w godzinach przedpołudniowych, o. Generał udał się do Brzozowa, gdzie przebywał wówczas ordynariusz przemyski bp Franciszek Barda. Kolejnego dnia, po Mszy św. i spotkaniu z tercjarzami, wizytator wraz z sekretarzem i komisarzem udali się samochodem do Sędziszowa³⁹.

Kolejna wizyta generała Zakonu, o. Paschalisa Rywalskiego miała miejsce w dniu 20 września 1971 roku, 10-11 grudnia 1984 roku –

³⁵ KKKr III, s. 158; Archiwum Klasztoru Kapucynów w Olesku [depozyt w Archiwum Krakowskiej Prowincji Kapucynów w Krakowie], sygn. 26, Kronika klasztoru OO. Kapucynów w Olesku od roku 1933 [do 1944; dalej: KKO III], s. 161; KKR III, s. 107; KKS V, s. 434; Archiwum Klasztoru Kapucynów w Kutkorzu [depozyt w Archiwum Krakowskiej Prowincji Kapucynów w Krakowie], sygn. 4, Historia klasztoru OO. Kapucynów w Kutkorzu [1901-1939], s. 145; AKZ, sygn. 7, Kronika klasztoru OO. Kapucynów. Lwów na Zamarstynowie. Od roku pańskiego 1904 [do 1939], s. 168.

³⁶ AKK, sygn. 15. Rozporządzenia prowincjałów prowincji galicyjskiej i prowincji krakowskiej. 1882-1942, k. 69, List komisarza o. Czesława Szubera do braci, Kraków, 6 VII 1935.

³⁷ Tamże.

³⁸ KPK, s. 48.

³⁹ Tamże, s. 47-48; AKKr, sygn. 6, Chronologiae Conventus Crosnensis. Liber quartus. 1930 [dalej: KKKr IV], s. 76-78; KKS V, s. 581-582.

wtedy też erygowano „ośrodek duszpasterski” w nowo wybudowanym gmachu na posesji klasztornej oraz 30 marca 1997 roku⁴⁰.

Oprócz wspomnianych wizytacji, zwanych generalskimi, systematycznych odwiedzin poszczególnych klasztorów dokonywał każdy przełożony prowincjalny w okresie swej kadencji. Zakonne *Konstytucje* postanawiały, by *odbywając kanoniczne wizytacje, niech wyżsi Przełożeni ściśle zachowują to wszystko, co prawo nakazuje, a przede wszystkim niech badają, czy wypełnione zostały rozporządzenia poprzedniej wizytacji; a gdyby spostrzegli winę w zaniedbaniu, niech karają winnych według wielkości przewinienia. A niech nie zaniedbują upominać z miłością podwładnych, iżby doskonale zachowywali przykazania i rady ewangeliczne, Regułę, niniejsze Konstytucje, szczególnie zaś najwyższe ubóstwo, które jest najmocniejszym fundamentem życia wspólnego i zakonnej obserwancji*⁴¹.

Obowiązkiem prowincjałów (komisarzy) była troska, by w klasztorach zachowywano przepisy *Reguły* i *Konstytucji* i by we właściwy sposób zakonnicy prowadzili działalność duszpasterską. Dla zrealizowania tych postulatów prowincjałowie regularnie prowadzili wizytacje poszczególnych wspólnot klasztornych. Niekiedy do pomocy, zwłaszcza w sprawach ekonomicznych, towarzyszył im ekonom lub sekretarz. Wizytacje poszczególnych konwentów, zwłaszcza do połowy XX wieku, były prowadzone według pewnych przyjętych schematów. Prowincjał osobiście wizytował klasztory i przeprowadzał rozmowy ze wszystkimi zakonnikami. Wizytację poprzedzał list informujący o terminie przyjazdu komisarza⁴².

Prowincjał podczas wizytacji zwracał uwagę na stan klasztoru i kościoła, czystość w pomieszczeniach kuchennych i spiżarniach oraz w pokojach gościnnych a także porządek w ogrodzie. Regularnie sprawdzał zabezpieczenie tabernakulum oraz stan zamków w drzwiach wejściowych do kościoła i przy furcie klasztornej⁴³.

⁴⁰ Zob. AKKr, sygn. 8, Kronika klasztoru OO. Kapucynów w Krośnie. T. VI. Od 1969 [dalej: KKKr VI], s. 167; tamże, sygn. 9, Kronika klasztoru OO. Kapucynów w Krośnie. Tom siódmy. Pocz[ątek] 25 sierpnia 1982 roku, s. 98; tamże, sygn. 11, Kronika klasztoru kapucynów w Krośnie, t. 9. 1990-1997, k. 56.

⁴¹ *Konstytucje...*, nr 219.

⁴² APW, brak sygn., Liber visitationum... s. 7-10; Relacja ustna J. Rumaka, jw.; Relacja pisemna A. Krajewskiego, jw.

⁴³ APW, brak sygn., Liber visitationum... s. 88, 98.

Pobyтови prowincjała w klasztorze starano się nadawać uroczysty charakter. Na stację kolejową wychodzili po prowincjała gwardian i wikary. Niekiedy znaczniejszy dobrodziej klasztoru wyjeżdżał własnym samochodem lub też na koszt klasztoru wynajmowano dorożkę. Oficjalnie witano prowincjała przy furcie klasztornej. Wszyscy zakonnicy wychodzili do drzwi w procesji z krzyżem na czele. Po przywitaniu przez przełożonego i zaproszeniu do wnętrza prowincjał kropił wszystkich wodą święconą, i następnie, przy śpiewie pieśni religijnych udawano się do chóru zakonnego. Tam modlono się wspólnie o duchowe owoce wizytacji. Zanim prowincjał rozpoczął indywidualne rozmowy z poszczególnymi zakonnikami, zwane skrutyniami, dla zebranych w chórze głosił konferencję ascetyczną lub odprawiał Mszę św., następnie wizytował świątynię, zakrystię i inne pomieszczenia klasztorne. Rozmowy z braćmi prowadził w swym pokoju, kapłanów odwiedzał w ich celach⁴⁴. Każdy klasztor posiadał celę, zwaną „prowincjałską”, w której zatrzymywał się prowincjał.

Prowincjał w czasie wizytacji klasztoru lub w podczas pobytu z innej okazji, w chórze zakonnym i w refektarzu zajmował miejsce gwardiana (przełożonego). Zakonnicy opuszczający klasztor w dniach wizytacji lub załatwiając sprawy wymagające zazwyczaj zgody przełożonego miejscowego, tradycyjnie należało opowiedzieć się prowincjałowi. Powszechnie przyjmowano, że to on właśnie w dniach wizytacji zarządza wszystkimi sprawami klasztorowymi i poszczególnych zakonników⁴⁵.

Wizytacje odbywały się zgodnie ze schematem wypracowanym zapewne w XIX wieku. Po wcześniejszej zapowiedzi prowincjał przybywał do klasztoru i oficjalnie ogłaszał jej rozpoczęcie. Prowadził modlitwy zakonne i odprawiał Mszę św. konwencką. W godzinach przedpołudniowych odwiedzał w celach zakonnych profesów wieczystych i przeprowadzał z nimi rozmowy dotyczące życia zakonnego, zachowania ślubów zakonnych i klasztornych zwyczajów. Z kapłanami omawiał niektóre problemy duszpasterskie. Zwracał uwagę na nadużycia i niedociągnięcia. Wizytował także kancelarię klasztorną i sprawdzał kronikę klasztorną, księgę dochodów i rozchodów, księgi mszalne (zawierające intencje i legaty), księgi rozporządzeń władz zakonnych oraz korespondencji

⁴⁴ Relacja ustna B. Sosnowskiego, 15 VI 1996 r.; Relacja ustna A. Barcia, 2 I 1999 r.

⁴⁵ KKR III, s. 81; Relacja ustna A. Janochy, 10 XII 1995 r.; Relacja ustna H. Wilka, Krasitów, 2 I 1998 r.

a także archiwum klasztorne. Wizytował zakrystię i świątynię klasztorną oraz interesował się stanem paramentów liturgicznych. Profesi czasowi rozmowy wizytacyjne odbywali w tak zwanej celi prowincjańskiej. Na znak poddaństwa i szacunku przy powitaniu młodszy zakonnik całował prowincjała w rękę, a na koniec, na klęcząco, prosili o ojcowskie błogosławieństwo. Na zakończenie wizytacji w refektarzu lub w chórze zakonny wizytator wygłaszał pouczenie, udzielał pochwał, zwracał uwagę na niedociągnięcia i braki w życiu wspólnotowym. Zachęcał do gorliwszego życia zakonnego i przestrzegania ślubów zakonnych, święcił cele i udzielał zakonnikom błogosławieństwa⁴⁶. Po zakończeniu rozmów z zakonnikami prowincjał często spotykał się z miejscowym duchowieństwem, dobrodziejami i przyjaciółmi klasztoru. Organizowano także spotkania z tercjarzami. Najczęściej w dniu wizytacji odprawiano nabożeństwo ku czci św. Franciszka, podczas którego prowincjałowie głosili stosowną dla tercjarzy konferencję. Po nabożeństwie spotykał się w zakrystii z miejscowym zarządem kongregacji tercjarzkiej⁴⁷.

4. Chorzy i zmarli

W klasztorach kapucyńskich szczególną opieką otaczano zakonników chorych i w podeszłym wieku⁴⁸. W klasztorze krośnieńskim nie było infirmerii, czyli wydzielonej części klasztoru, w którym przebywali zakonnicy chorzy i podeszli wiekiem. Koszty związane z utrzymaniem chorych i leczeniem ponosił klasztor⁴⁹.

W przypadku choroby zakonnika sprowadzano do niego lekarza. Jeśli zachodziła potrzeba, chorych przewożono do szpitala. Rekonwalescencji, za poradą lekarzy, wyjeżdżali do sanatoriów. Ciężko chorych odwiedzał prowincjał a przy umierających czuwano bez przerwy⁵⁰.

W przypadku zbliżania się śmierci i początków agonii jeden z zakonników kołatką dawał znać wszystkim mieszkańcom klasztoru, aby zebraли się na wspólną modlitwę przy łożu konającego. Po śmierci

⁴⁶ Relacja ustna B. Sosnowskiego, jw.; Relacja ustna L. Cisa, jw.; Relacja ustna A. Barcia, jw.

⁴⁷ Por. KKR III, s. 25; Relacja ustna A. Barcia, jw.

⁴⁸ *Konstytucje...*, nr 121-122; por. J. Marecki, *Dzieje Zakonu...*, s. 211-218.

⁴⁹ AKK, sygn. 15, Rozporządzenia..., k. 50-50v, List komisarza o. Czesława Szubera do braci, Kraków, 27 XII 1933; Relacja ustna R. Szczalby, jw.; Relacja ustna L. Cisa, jw.

⁵⁰ APW, brak sygn., Liber Sessionum..., s. 73; KKR III, s. 87; KKS V, s. 386; Relacja ustna D. Tomiczka, Kraków, 15 IX 1993 r.; Relacja pisemna E. Kawalli, jw.

ciało zmarłego ubierano w habit, na nogi nakładano sandały, a na głowę kaptur. Kapłanom zakładano czarną stułę. Po złożeniu ciała zmarłego do trumny przenoszono do pomieszczenia dostępnego dla ogółu wierznych (najczęściej do pomieszczenia obok furty). Na ozdobionym kwiatami katafalku kładziono otwartą trumnę, aby wierni mogli pożegnać się ze zmarłym i pomodlić za jego duszę. W pomieszczeniu ustawiano ponadto krzyż i zapalone świece. Wiadomości o śmierci i terminie pogrzebu przesyłano telegraficznie do komisarza prowincjalnego i pozostałych klasztorów⁵¹.

Datę i miejsce śmierci, imię zakonne zmarłego oraz krótką charakterystykę i pełnione obowiązki odnotowywano w księdze zmarłych, zwaną *Mortuologium*⁵².

W dniu pogrzebu w godzinach porannych zamkniętą już trumnę przenoszono do świątyni. Jeżeli zmarły zakonnik był kapłanem, to na jej wieko kładziono mszał i kielich. Przy trumnie odprawiano Mszę św. i głoszone okolicznościowe kazanie, w którym przedstawiano *curriculum vitae* zmarłego, jego zasługi dla Kościoła i Zakonu. W tym samym czasie pozostali kapłani celebrowali Msze św. przy bocznych ołtarzach⁵³. Po Mszy św. śpiewano przy trumnie *exequiae*, po czym w kondukcje transportowano trumnę na miejsce spoczynku. Na czele procesji jeden z zakonników niósł krzyż, inni żałobne chorągwie. Jak wynika z zapisów kronikarskich i not sporządzonych do *Mortuologium* kapucynów krośnieńskich grzebano na cmentarzu w pobliżu kościoła św. Wojciecha. *W tym roku [1786], dnia 9 października, zmarł br. Rudolf w wieku 64 lat (w zakonie 39) i pochowany został na cmentarzu na górze przy kościele św. Wojciecha*⁵⁴.

Zmarłych grzebano w podziemiach świątyni lub na cmentarzu publicznym. W 1780 roku kronikarz odnotował, że jednego z kapłanów

⁵¹ KKKr III, s. 132; KKO III, s. 30; KKR III, s. 89; KKS V, s. 389; Relacja pisemna A. Krajewskiego, jw.

⁵² Por. AKK, sygn. 22, *Mortuologium seu Calendarium Patrum et Fratrum Ordinis Minorum S. P. N. Francisci Capucinatorum in Provincia Polona mortuorum ex mandato A.R.P. Stanislai a Markuszovia Ministri Provincialis conscriptum. Anno Domini 1791. Pro Conventu Cracoviensi. Hic liber restauratus est de novo, et prima vice introducti et inscripti Benefactores hujus Loci per R. P. Bernardum a Czarnocin sub Guardianatu R. P. Cajetani a Lautenburg Anno Domini 1816. Mense 7bris, passim.*

⁵³ KKO III, s. 30; Relacja ustna R. Szczałby, jw.

⁵⁴ KKKr I, k. 14. Por. AKKKr, sygn. 20, *Mortuologium*, k. 152.

diecezjalnych, który zmarł w klasztorze pochowano w *grobowcu naszych braci*⁵⁵. Trumnę na cmentarz zapewne przewożono karawanem⁵⁶.

W 1770 roku kronikarz zapisał: Dnia 23 września br. *Wacław*⁵⁷ – *kucharz, chorujący na suchoty i odczuwający jakieś wewnętrzne bóleści, posilony w tym dniu Komunią świętą, przygotowując pożywienie, około godziny ósmej, po kolacji, uderzył się o kamień w kuchni, raniąc się w głowę i nagle tak jak świeca zgasł w święto św. Tekli [23 września]; ojcowie klasztorni asystowali mu aż do grobu*⁵⁸.

Na cmentarzu odmawiano przepisane modlitwy i trumnę umieszczano w mogile lub w grobowcu. Konstytucje zakonne zalecały, aby zakonnicy byli grzebani w odpowiednim i godnym miejscu: *Przeto, jeżeli to będzie dogodnie, niech wybudują grobowiec w obrębie klasztoru dla pochowania braci, z ołtarzem dla odprawienia Mszy św. Gdzie zaś prawo cywilne nie dozwala na grzebanie zmarłych w naszych klasztorach, niech Przełożeni postarają się o uzyskanie osobnego miejsca dla braci na cmentarzu wspólnym*⁵⁹. Na grobach ustawiano krzyże oraz tablice z imionami zmarłych⁶⁰.

Nabożeństwom żałobnym przewodzili dostojnicy kościołni lub zakonni. W klasztorze krośnieńskim kapucynów utrzymał się zwyczaj zapraszania do odprawienia Mszy św. pogrzebowej i przewodniczenia nabożeństwu franciszkanów konwentualnych⁶¹.

*W tym dniu [5 maja 1775] zmarł br. Filip*⁶² *z rezydencji Świętego Michała [w Bliznem], przyjąwszy wszystkie sakramenty, na drogę wieczności dobrze przygotowany. W drugim dniu, zwyczajem kapucynów, został pochowany. Temuż pogrzebowi asystował wielbny ojciec gwardian franciszkanów z całą wspólnotą zakonną*⁶³.

⁵⁵ KKKr I, k. 13v.

⁵⁶ KKR III, s. 89, 92; Relacja ustna E. Kawalli, jw.; Relacja ustna L. Cisa, jw.

⁵⁷ Br. Wacław – Wawrzyniec Zderski (1729-177); do Zakonu wstąpił w 1746 roku. Był kucharzem i ogrodnikiem. Zob. J. L. G a d a c z, *Słownik...*, t. 2, s. 468.

⁵⁸ Por. AKKKr, sygn. 20, *Mortuologium*, k. 144.

⁵⁹ *Konstytucje...*, nr 65.

⁶⁰ KKKr III, s. 135.

⁶¹ Zob. KKR III, s. 89; KKKr III, s. 132; KKS V, s. 389; Relacja ustna A. Wojnara, jw.; Relacja pisemna J. Dąbrowskiego, jw.

⁶² Br. Filip – Sebastian Święcicki (1722-1775); do Zakonu wstąpił w 1737 roku. Zob. J.L. G a d a c z, *Słownik...*, t. 2, s. 353.

⁶³ KKKr I, k. 11v. Zob. AKKKr, sygn. 20, *Mortuologium*, k. 72v.

Dnia 2 czerwca r. b. [1838] przez nieostrożność brat Piotr Stanek z Łężyn licząc lat 40, w zakonie 20, laik naszego klasztoru jeszcze nieprofes, w naszym klasztorze rano około godziny szóstej zamknął ostatni dzień swego życia i dnia czwartego po odprawieniu zwyczajnego nabożeństwa żałobnego i Mszy uroczystej, którą celebrował najprzewielebniejszy ojciec Karol Burdziński, gwardian krośnieński Zakonu Minorytów [franciszkanów konwentualnych], w asyście duchowieństwa krośnieńskiego, mianowicie wielebnego Feliksa Ziękosza (?) wikarego parafialnego, Ojca Szymona Szczepaniaka również wikarego, Rocha Zielińskiego minoryty, przewielebnego ojca Felicjana Matlasiewicza – również minoryty – kaznodziei, przewielebnego Alojzego Wischina gwardiana, przewielebnego Symforiana Drewniaka wikariusza i najprzewielebniejszego Antoniego Koralewicza kaznodziei tego klasztoru i licznie zebranych zmarwionych parafian, pochowany na cmentarzu publicznym zwanym *Woycie* [obok kościoła św. Wojciecha]⁶⁴.

W podziemiach klasztoru grzebano także dobrodziejów: Dnia 25 czerwca [1783] zmarła w Odrzykoniu wielmożna pani Katarzyna Gołaszewska, licząca przeszło 60 lat, i dnia 28 [została] pochowana w krypcie naszego kościoła⁶⁵.

Zgodnie z poleceniem Konstytucji często modlono się za żywych i umarłych współbraci⁶⁶. Za zmarłych generałów Zakonów, byłych generałów oraz prokuratorów i byłych prokuratorów należało w każdym klasztorze odmówić oficjum za zmarłych i odprawić Mszę św. za spokój ich duszy. Ponadto każdy z kapłanów był zobowiązany odprawić trzy Msze św., zaś pozostali zakonnicy przez trzy dni w intencji zmarłego przyjmowali Komunię św. Konstytucje zobowiązywały braci zakonnych do odmówienia trzystu *Ojcie nasz*. Za zmarłych definitorów lub eksdefinitorów generalnych każdy z kapłanów miał obowiązek odprawienia jednej Mszy św., zaś bracia zakonnicy odmawiali sto *Ojcie nasz*. Bracia zakonnicy mieli w intencji zmarłego definitora generalnego przyjąć Komunię św.⁶⁷. Zgodnie z poleceniem Konstytucji przestrzegano polecenia, by za każdego zmarłego zakonnika każdy z kapłanów odprawił Mszę św. Bracia zakonnicy przyjmowali Komunię św.

⁶⁴ KKKr II, s. 2.

⁶⁵ KKKr I, k. 13v.

⁶⁶ Por. *Konstytucje...*, nr 55.

⁶⁷ AKK, sygn. 15, Rozporządzenia..., k. 71, Rozporządzenie komisarza o. Czesława Szubera, Kraków, 30 VII 1935.

oraz odmawiali sto *Ojcie nasz*. O obowiązkach tych przypominali często prowincjałowie w wysyłanych po śmierci zakonników rozporządzeniach⁶⁸.

Za zmarłych zakonników modlono się nie tylko po otrzymaniu wiadomości o ich śmierci. Należy dodać, że każdego roku następnego dnia po uroczystości Wszystkich Świętych odprawiano za wszystkich zmarłych zakonników Mszę św. oraz odmawiano oficjum⁶⁹. W każdym klasztorze, także krośnieńskim, znajdowało się wspomniane wyżej *Mortuologium*, które służyło nie tylko do odnotowywania daty śmierci i nazwiska zmarłego, ale także do odczytywania tych danych i wspomnienia zmarłego w każdą rocznicę. Praktykowano to – jak zaznaczono wyżej – przed obiadem a modlitwy za zmarłych kończono wspólną recytacją psalmu *De profundis*⁷⁰.

Szczególnie podkreślano obowiązek modlitwy za zmarłych dobrodziejów. Wszyscy zakonnicy byli zobowiązani pięciokrotnie w ciągu roku do omówienia oficjum za zmarłych. Zakonne przepisy polecały: *Niech też odmawiają pięcioro Oficjum za zmarłych dobrodziejów, a mianowicie według starodawnego zwyczaju: pierwsze około uroczystości św. Marji Magdaleny, drugie około uroczystości św. Michała we wrzeźniu, trzecie około uroczystości św. O. Franciszka, czwarte w Adwencie, piąte wreszcie w tygodniu starozapustnym*⁷¹. Krótką modlitwę za dobrodziejów: *racz Panie nagrodzić życiem wiecznym wszystkim, którzy nam dobrze czynią dla Imienia Twego* odmawiano każdego dnia po wspólnych posiłkach⁷².

W 1842 roku kronikarz zanotował, że *10-ego marca odprawione zostały w naszym klasztorze uroczyste modlitwy żałobne za duszę wielmożnego pana Trzecieckiego, gdzie Mszę św. odprawił pan kanonik proboszcz z Zręcin [!] w asyście diakona i subdiakona. Pozostali*

⁶⁸ Por. *Konstytucje...*, nr 63; Archiwum Klasztoru Kapucynów w Nowym Mieście, sygn. 1-II-1, k. 18-19, List komisarza o. Honorata z Jasionki do braci, Warszawa, 23 IX 1926; AKK, sygn. 15, Rozporządzenia..., k. 20, Rozporządzenie komisarza o. Czesława Szubera, Kraków, 9 VI 1927; Tamże, k. 86, Rozporządzenie komisarza o. Czesława Szubera, Kraków, 17 I 1936.

⁶⁹ *Konstytucje...*, nr 63.

⁷⁰ AKK, sygn. 15, Rozporządzenia..., k. 70, Rozporządzenie komisarza o. Czesława Szubera, Kraków, 1935; Relacja ustna A. Wojnara, Stalowa Wola-Rozwadów, 13 I 1996 r.; Relacja ustna L. Cisa, jw.

⁷¹ *Konstytucje...*, nr 53.

⁷² Relacja ustna A. Wojnara, jw.

kapłani odprawili 5 Mszy w pobliżu św. ołtarza, szósta to kazanie pogrzebowe⁷³. Adnotacji takich można odnaleźć bardzo dużo.

Zakonne zwyczaje nakazywały także modlitwy za zmarłych rodziców zakonników. Po otrzymaniu wiadomości o śmierci prowincjał wysyłał do każdego klasztoru rozporządzenie, w którym przypominał obowiązek odprawienia nabożeństwa żałobnego. Indywidualnie, każdy z kapłanów odprawiał w intencji zmarłych rodziców Mszę świętą, klerycy odmawiali oficjum za zmarłych i przyjmowali Komunię świętą, natomiast bracia odmawiali sto *Ojciec nasz* i – podobnie jak klerycy – przyjmowali Komunię świętą⁷⁴.

5. Kapituły, uroczystości

Wielokrotnie w XIX wieku w klasztorze krośnieńskim odprawiano kapituły prowincjalne. Pod 1849 rokiem kronikarz klasztorny odnotował:

Dnia 23 sierpnia ARP Prowincjał przybył ze Lwowa do naszego klasztoru dla odprawienia kapituły w naszym klasztorze. Dnia 24 ARP Ksawery definitor pierwszy i gwardian sędziszowski razem ze swoim sekretnym ATP Stanisławem i ATP Łazarzem gwardianem rozwadowskim bez sekretnego, wreszcie BP Kryspin definitor drugi i gwardian oleski z sekretnym ATP Ambrożym i ostatnim ARP Józef a Copertino gwardian kutkorzeski ze swoim sekretnym ATP Damianem przybył.

Dnia 25 tego miesiąca odprawiono kapitułę, w którym to miejscu komisarze wyznaczeni przez Najprzewielebniejszy Konsystorz w osobie PR Szymona Serafina dziekana foralnego krośnieńskiego duszpasterza odrzykońskiego, przewodniczącego JR Franciszek Strus kanonik tytularny duszpasterz, prepozyt krośnieński działa. W której to mianowicie kapitule następujące wybory przez głosowanie odbyły się. ARP Abel Żmigrodzki przedtem prowincjał został ponownie wybrany. ARP Xav[ery] na definitora pierwszego i kustosza rzymskiego gene-

⁷³ KKKr II, s. 8.

⁷⁴ AKK, sygn. 15, Rozporządzenia..., k. 31, Rozporządzenie komisarza o. Czesława Szubera, Kraków, 6 III 1931; Tamże, k. 40, Rozporządzenie komisarza o. Czesława Szubera, Kraków, 15 IX 1933; Tamże, k. 48, Rozporządzenie komisarza o. Czesława Szubera, Kraków, 23 I 1934; Tamże, k. 58, Rozporządzenie komisarza o. Czesława Szubera, Kraków, 17 VIII 1934; Tamże, k. 66, Rozporządzenie komisarza o. Czesława Szubera, Kraków, 20 III 1935.

ralnego, na definitora drugiego ARP Ksawery Baranowski, na sekretarza prowincjalnego i prowincji ATP Stanisław z Jasienicy⁷⁵.

Kolejna kapituła miała miejsce w dniu 1 września 1858 roku⁷⁶. Kolejny raz w klasztorze krośnieńskim ojcowie kapitulni zebrali się po dziesięciu latach.

Dnia 14 lipca [1868 roku] ojciec Eugeniusz Krutki, jako przełożony klasztoru oleskiego po śmierci pobożnie zmarłego ojca Piotra Pytliczka, morawianina, przybył na kapitułę. Następnie dnia 15 tego miesiąca przewielebny Maurycy z Kaunitz, morawianin, eksdefinitor generalny, jako przewodniczący i przełożony kapituły z polecenia przewielebnego ojca generała razem z R.P. Leonem Dolińskim z Krakowa, ze swoim dyskretem RP Wojciechem Gedroiciem z Wołowni, pierwszy jako gwardian krakowski, drugi jako dyskret klasztoru stawili się przed południem. Po południu zaś ARP prowincjał Abel, RP Alfons gwardian sędziszowski, ze swoim dyskretem ojcem Romanem i z RP Marcelem Tesznarem gwardianem rozwadowskim przybyli. Następnego zaś dnia dla RP Ambrożego Głombińskiego gwardiana kutkorskiego przybyłego ze swoim dyskretem ojcem Wiktorem tylko list ze Lwowa został podany ojcom kapituły donoszący, że oni sami dotarli do Lwowa i tamże uzyskali pewność, że mosty, tak jak kolej żelazna, jak i droga brukowana cesarsko-królewska w miejscach, przez zbytnią gwałtowność wód zostały zniszczone i zepsute, dlatego ze Lwowa zmuszeni są oddalić się do domu, mianowicie z powrotem do Kutkorza.

W tym samym dniu 17 lipca, w dniu kapituły przed wyborem gorącą rozmowę, w sprawie wszelkiego możliwego wyboru według kanonów, aby wybrać przełożonych, sam jeden przełożony przewielebny ojciec Maurycy miał; w czasie jednego głosowania byli wybrani dwaj definitory. Wybrani ojciec Alfons i ojciec Józef, przeto przełożonym z wieku i powołania ojciec Józef został proklamowany pierwszym definitorem, ostrzeżenie uczynił sam przełożony ARP eksprowincjał Abel, następnie na urząd prowincjalny na rzucone przez ojców głosy ojciec Józef wybrany na zarządzającego prowincją i na definitora w miejsce wybranego, został wybrany RP Leon gwardian krakowski i ponieważ powołaniem i wiekiem RP Alfons to senior, został więc proklamowany pierwszym definitorem. Odtąd wspólnota zakonna krośnieńska została

⁷⁵ KKKr II, s. 35.

⁷⁶ Tamże, s. 62.

ustalona następująco: ojciec Józef, ojciec Marceli Tesznar z Zminicy gwardian, ojciec Wiktor Klimek z Ostrowa wikariusz i sekretarz prowincjała, ojciec Cyryl Krocza kaznodzieja, ojciec Onufry spowiednik, brat Kazimierz, brat Stefan, brat Adam. Bracia zakonni: Ludwik tercjarz organista. Dnia 19 tego miesiąca, po dokonaniu zbiórki przez wszystkich gwardianów klasztornych na wydatki podróże przewielebnemu przełożonemu w wysokości 60 złotych waluty austriackiej, wszyscy bracia kapitulni w Imię Boże odeszli swoją drogą⁷⁷.

W późniejszym okresie klasztor krośnieński jeszcze dwukrotnie gościł kapitulnych: 22 czerwca 1873 roku i 16 czerwca 1903 roku⁷⁸. Należy dodać, że obrady kapitulne obchodzono w klasztorach bardzo uroczyście. Starano się na ten czas odnowić pomieszczenia i uporządkować ogród oraz budynki gospodarcze. Przełożony klasztoru starał się także lepiej, niż w innym okresie, zaopatrzyć spiżarnię klasztorną.

Nie mniej uroczyście obchodzono święta kościelne z udziałem wiernych. *[W roku 1852] w uroczystość Patriarchy N[aszego] Ś[więtego] Franciszka tak wielkie zgromadzenie ludu przybyło, [...] 19 kapłanów okupowało [tj. zajmowało] konfesjonały, z trudem około 3-ej popołudniu zakończyli*⁷⁹. W trzy lata później klasztorny kronikarz odnotował, że 4 października w celu uzyskania łask ogromna ilość ludu przybyła do naszego kościoła⁸⁰.

Bardzo uroczyście obchodzono w 1854 roku ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. *Dnia 3 grudnia zaczął się jubileusz mający trwać przez cztery miesiące. Zaś dnia 8 grudnia w Rzymie, z udziałem ogromnej ilości osób towarzyszących ponad 400 biskupów, arcybiskupów, metropolitów, patriarchów etc. przez Jego Świątobliwość Piusa IX jego błogosławnymi ustami został potwierdzony, ogłoszony i zatwierdzony dogmat o Najświętszej Dziewicy Maryi, że została niepokalanie poczęta. Przeto z ogromną radością ludu chrześcijańskiego został przyjęty wspomniały dogmat, który w Kościele zawsze pobożnie zachowywano i uznawano za prawdę.*

[...] Dnia 2 marca postanowiono, by z największą pompą we wszystkich kościołach odbył się jubileusz – niechaj będą nieskończone chwały

⁷⁷ Tamże, s. 92.

⁷⁸ Zob. Tamże, s. 111, 148.

⁷⁹ Tamże, s. 38.

⁸⁰ Tamże, s. 53.

Bogu za ogromny plon. Napływ ludzi do naszego kościoła, szczególnie od połowy świętego czasu był bardzo duży i uczestnictwo w sakramentach tak parafian krośnieńskich jak i z przyległych wsi i miasteczek było bardzo ogromne.

[...] Dnia 9 czerwca trzydniowa uroczystość z racji dogmatu o Niepokalanym Poczęciu z wielką pobożnością została zakończona. W wielkim oknie naszego kościoła od strony cmentarza [tj. placu przed świątynią] zrobiono transparent przedstawiający Imię Maryi, z wieńcami laurowymi dookoła, zaś na samym końcu tekst po polsku „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami grzesznymi”, i to w nocy świecą jest oświetlone i bardzo pięknie promieniowało – tę część religijną rzeczywiście z ławą radością wszyscy wierni zakończyli⁸¹.

Oczywiście, takich uroczystości było znacznie więcej. W 1909 roku kronikarz odnotował: *W tym roku przypada 700 letnia rocznica potwierdzenia pierwszego Reguły Św. Ojca Franciszka przez Innocentego III papieża. Cały zakon ten Jubileusz obchodził przez 3 miesiące. Jeżeli w tym czasie który zakon obchodził Triduum vel Octiduum, wtedy w tych dniach był odpust zupełny dla wszystkich wiernych, a na końcu udzielano błogosławieństwa papieskiego. Msze św. w czasie tegoż nabożeństwa można było odprawiać „de S. P. N. Francisco”. W naszym kościele kapucyńskim w Krośnie odprawialiśmy triduum i urządziliśmy na ten czas Rekolekcje dla wszystkich wiernych w dniach 13, 14 i 15 października. Zjechali się do pomocy następujący ojcowie: przew. ojciec Augustyn prowincjał, ojciec Czesław gwardian rozwadowski, ojciec Maryan gwardian sędziszowski i ojciec Edward z Kutkorza. Nauki miewali nasi ojcowie z wyjątkiem południowych, na które byli zaproszeni świeccy księża: przew. ksiądz Jan Samocki jasioniecki proboszcz i brzożowski dziekan i przew. ksiądz dr Józef Drozd katecheta gimnazjum sanockiego znakomity kaznodzieja i czciciel św. Ojca Franciszka, by chwalili naszego Patriarchę. Pogoda była prześliczna; ludzie przystąpiło około 5000 do Świętych Sakramentów. Nabożeństwo zakończono uroczystą procesją „cum sanctissimo” po rynku. Na procesyi było 30 księży wszyscy w ornatach; procesję prowadził przew. ojciec Alfons Płaszek franciszkanin, kustosz z Kalwarii; po drodze procesya wstąpiła do kościoła franciszkanów, tam odśpiewano Litanię do św. Ojca Franciszka i kazanie konkluzyjne wypowiedział ojciec gwardyan kapucyński. Stąd procesya wróciła do kapucynów i przed statua Matki Bożej stojącej*

⁸¹ Tamże, s. 51-52.

na cmentarzu zakończono hymnem „*Te Deum laudamus*” i błogosławieństwem papieskim około godziny 7 wieczór. Ludzi taka liczba, że najstarsi krośnianie nie pamiętają. W procesyi wzięły udział wszystkie stany, a szkoła Seminarium Męskie była w komplecie z panami profesorami i zycznym dyrektorem Pelikanem na czele. Śpiewacy Seminarium pod przewodnictwem profesora muzyki p. Czerbaka śpiewali chóralnie hymny i antyfony na cześć św. Franciszka w naszym i franciszkańskim kościele jako też i na rynku. Na procesyi gwardianie trzech gałęzi franciszkańskich i ksiądz [?] nieśli statwę św. Ojca Franciszka. Podobne „*tridua*” urządzano po wszystkich klasztorach franciszkańskich. Duch Św. Ojca Franciszka zaczął się ożywiać⁸².

W dniu 19 lutego 1961 roku klasztorny kronikarz odnotował: Na mocy zezwolenia N. O. Prowincjała O. Alojzego oraz Najprzew. ks. Biskupa w Przemyślu zaprowadzono całodzienną adorację Najśw. Sakramentu. Odnośny dekret w dosłownym odpisie brzmi: „*Kuria Biskupia w Przemyślu L. 6638/60; Dnia 5 I 1961 r. – Wielebny Konwent OO. Kapucynów w Krośnie n/W.*

W załatwieniu prośby z dn. 27 XII 1960 r. pozwalamy na wprowadzenie nieustającej publicznej adoracji Najśw. Sakramentu w kaplicy M. Bożej, aż do odwołania [...].

Rozpoczęcie tego nabożeństwa starano się urządzić jak najuroczystiej. Zaproszono więc J. E. N. ks. Bpa z Przemyśla oraz okolicznych xx. proboszczów jako też Przew. OO. Franciszkanów, OO. Bernardynów z Dukli i OO. Michalitów z Miejsca Piast. Zaproszonych przybyło 20-u. Uroczystą Mszę św. przy bardzo wielkim udziale wiernych celebrował Przew. ks. Fr. Kojder proboszcz z Polanki, w czasie której J. E. N. ks. Bp. St. Jakiel Sufragan Przemyśki wygłosił kazanie, a po Mszy św. procesjonalnie przeniósł N. Sakram. do kaplicy M. B., gdzie odtąd codziennie będzie wystawiany.

W kazaniu swym ks. Bp. zaznaczył, iż J. E. N. ks. Bp. Ordynariusz cieszy się wielce z zaprowadzenia tego nabożeństwa, jest to bowiem dopiero drugie miejsce w diecezji, pierwsze u SS. Felicjanek w Przemyślu – gdzie P. Jezus będzie wystawiony na całodzienną adorację⁸³.

Warto zwrócić uwagę na zapis z 1978 roku: Dnia 16 października 1978 przyszła niezwykła wiadomość, podana też i w naszej telewizji, że na Papieża został wybrany Ksiądz Metropolita Krakowski Karol Wojtyła.

⁸² KKKr III, s. 3-4.

⁸³ AKKKr, sygn. 7, Chronica Conventus Crosnensis. T. V, s. 14-15.

Ogromny entuzjazm ogarnął wszystkich, nie tylko, jak się pokazało Polaków, ale i innych. Ojciec Augustyn, gdy się dowiedział z radia wpadł na salkę z ogromnym rykiem entuzjazmu oznajmiając nowinę. Przez szereg dni i tygodni wszyscy tylko tym żyli.

Dnia 22 X kiedy była inauguracja Jego pontyfikatu mało co ludzi było w kościele, gdyż wszyscy patrzyli w telewizory, ponieważ polska telewizja transmitowała uroczystości w całości. Okazało się, że cały świat ogarnął entuzjazm z wyboru Papieża Polaka. Wszyscy pragną mieć portrety Ojca Świętego. Nasz Ojciec Bolesław przysyła ile tylko może z Rzymu obrazków i portretów Papieża. Jednak ciągle brakuje ich Bratu Michałowi w zakrystii. A już rozsprzedał chyba ze dwa tysiące portretów i 5.000 obrazków małych. Także i w Polsce ukazują się obrazki z portretem Papieża Jana Pawła II⁸⁴.

Kapucyni uroczyście obchodzili także uroczystości patriotyczne: Dnia 3 maja [1914 roku], jako pamiątka najpodnioslejszej chwili z historii Narodu naszego, kiedy stała się sprawiedliwość wszystkim klasom społecznym w Królestwie Polskim przez ogłoszenie i zaprowadzenie Konstytucji w roku 1791; to dzień najpiękniejszych wspomnień, drogich dla każdego Polaka. Przeto w całej Polsce brzmia radośnie fanfary muzyk sokolich, a pieśń narodowa: „Boże coś Polskę” jako hymn błagalny o wolność Ojczyzny rzewną melodyą wzbija się w obłoki do Tronu Boga w którego rękę są losy wszystkich narodów. Cała Polska święci ten dzień uroczyście. W tymże roku jeszcze przypadło w tym samym dniu i Święto Królowej Korony Polskiej. Krosno obchodziło te pamiątki. Kazanie wygłosił ojciec Czesław na temat zgody w wspólnej pracy narodowej pod miłosnem berłem Królowej Polski Maryi. Po mszy św. wyruszył pochód z powrotem dookoła, gdzie jeden z profesorów szkoły realnej wygłosił odczyt. Wieczorem odbyła się zabawa ludowa. Przez miasto przechodziły z muzyką przy pochodniach i ze śpiewem pieśni polskich drużyny strzelców i skautów⁸⁵.

Większości krosnianom w pamięci zapisały się Msze święte za Ojczyznę odprawiane w świątyni klasztornej w okresie stanu wojennego z inicjatywy o. Bogusława Piechuty i o. Ryszarda Ślebody.

⁸⁴ KKKr VI, s. 281-284.

⁸⁵ KKKr III, s. 20-21.

6. Wydarzenia polityczne, nieszczęścia, rabunki i napady

Wiele miejsca kronikarze klasztorni poświęcali wydarzeniom politycznym. W tomie pierwszym kroniki można odszukać całe passusy poświęcone dziejom papieżstwa, napadowi na króla Stanisława Poniatowskiego, działalności Napoleona i cesarza austriackich, sprawom rozbiorów, wojnom prowadzonym przez państwa ościennie. Można wnioskować, że te tematy były przedmiotem rozmów a może i modlitwy.

W 1770 roku kronikarz zapisał: *Wojsko moskiewskie często przez Krosno powracało i w naszym klasztorze dwukrotnie się zatrzymało; raz w wigilię św. Piotra [28 czerwca], drugi raz w wigilię św. Wawrzyńca⁸⁶ wyznaczyło sobie postój. Ponieważ urzędnicy zatrzymali się u nas, musieliśmy im przygotować mięsa zakupione z naszej kasy⁸⁷.*

Pragnę jeszcze przytoczyć dwa opisy, wydaje się, że najtragiczniejsze dla Polski w XX wieku. Pierwszy z września 1939 roku a drugi z grudnia 1981. Za tymi, nieco lapidarnymi i ostrożnymi wzmiankami, kryją się tragedie, które jednakowo przeżywano po obu stronach klasztornego muru:

1. IX. *Wojna. O godzinie 6:15 nalot niemiecki na lotnisko w Krośnie.*

3. IX. *O. Konstanty i O. Chryzostom opuścili Krosno i wyjechali końmi do Sędziszowa. Naloty powtarzają się codziennie.*

7. IX. *Od bomby zapaliła się fabryka wyrobów gumowych koło dworca kol. Panika ludności wzrasta.*

8. IX. *O. Florian i br. Tomasz, kucharz – opuścili Krosno, udając się a wschód. W nocy między godziną 11 a 12 krótka potyczka na ulicach miasta między oddziałami wojska polskiego i niemieckiego.*

9. IX. *Zmotoryzowane wojska niemieckie przeciągają przez miasto. Rano tego dnia zobaczyliśmy 3 żołnierzy polskich zabitych na placu 3 maja: jednego na chodniku przed drukarnią, drugiego na rogu ul. Lwowskiej pod murem klasztornym, a trzeciego na ulicy poniżej ochronki. Na rynku zginął kapitan niemiecki. Wszystkich pochowano tego samego dnia na skwerze przed naszym klasztozem.*

⁸⁶ 9 sierpnia.

⁸⁷ Ziemia krośnieńska była terenem potyczek konfederatów barskich z wojskami carskimi. Zarówno mieszkańcy Krosna jak i okolicznych miejscowości byli zmuszani do wystawiania podwód, utrzymywania i prowiantowania żołnierzy. Zob. W. S a r n a, *Opis powiatu krośnieńskiego pod względem geograficzno-historycznym*, Przemysł 1892, s. 179; I. H o m o l a, *Krosno i powiat krośnieński w latach 1772-1914*, [w:] *Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 1: Do roku 1918, Kraków 1972, s. 235.

4. X. Odpust św. O. Franciszka cichutki i smutny. Krótką naukę od ołtarza wygłosił ks. Tad. Ostromirski. Powracają powoli ci, którzy uchodzili na wschód, ale z naszych żaden jeszcze nie wrócił. O. Konstanty został w Zagorzycach k. Sędziszowa, a o. Chryzostom pojechał dalej na wschód i dotarł do Kutkorza. Z końcem września skończyła się wojna na ziemiach polskich. Wojska niemieckie zajęły kraj po San i Bug, a resztę kraju wojska sowieckie (Rosja). O. Florian dostał się szczęśliwie do wioski rodzinnej Huciska Oleskiego i tam został. Br. Tomasz przedostał się do swojej rodziny w lubelskiem.

15. X. Mamy na kwaterze 12 koni wojskowych⁸⁸.

A oto jak wprowadzenie stanu wojennego opisano w kronice klasztornej:

Trzynastego grudnia dramatyczny dzień w naszej historii- czarna niedziela. Wojewódzka Rada Ocalenia Narodowego (WRON) pod przewodnictwem generała Wojciecha Jaruzelskiego ogłosiła stan wojenny w całym kraju. Zniesiono wszystkie związki (również „Solidarność”) i zawieszono wszystkie swobody obywatelskie. Z okolic Krosna i samego miasta uwieziono 22 osoby, podobno internowani siedzą w Uhaćcach. Komendant miasta pułkownik Wiński i wiceprezydent pan Wilk o godz. 13.00 przyszli powiadomić i zachęcić Ojca Gwardiana, by nie prowadzić akcji podburzającej ludzi. Kościółowi zostawiono swobodę w obrębie murów kościelnych. Przerwano telekomunikację, zakazano poruszać się samochodami.

Czternastego grudnia wybuchły akcje strajkowe w całej Polsce, ale zostały stłumione siłą, a organizatorów zaczęto karać doraźnie przed sądem wojennym (wyroki od 3 lat nawet do wyroku śmierci). Strajki głównie długo utrzymywały się w kopalniach „Piast” i „Ziemowit”, zastrzelono 7 górników⁸⁹.

Krośnieński klasztor był także świadkiem wielu patriotycznych zrywów: zaciągu do legionów w 1914 roku, wspomnianych Mszy świętych za Ojczyznę w stanie wojennym, duszpasterskiej aktywności i troski o ludzi pracy, wspomagania struktur NSSZ „Solidarność”. W dniu 11 listopada 1945 roku, mimo, że działania wojenne zakończyły się rok wcześniej, murami klasztornymi wstrząsnęły wybuchy. Na podkreślenie niezadowolenia z nieuszanowania cmentarza Obrońców

⁸⁸ KKKr IV, s. 127-128.

⁸⁹ KKKr VI, s. 368.

Lwowa w całej Polsce w listopadzie około 11 b.m. tajni działacze podkładali bomby pod pomniki poległych Sowietów. I w Krośnie pod taki pomnik wzniesiony tuż na placu pod klasztorem podłożono bombę zegarową, która wybuchła wieczór o godz. 9¹/₂ wieczór. Na skutek tego wyleciały u nas frontowe szyby w kościele, klasztorze a nawet w kuchni klasztornej. Naturalnie, że to samo stało się na placu 3 maja i ulicy Korczyńskiej⁹⁰. Autor kroniki nie miał pretensji o wybite szyby...

Dużo uwagi kronikarze poświęcali zmianom klimatycznym, wylewom rzek, suszom, które w konsekwencjach doprowadzały do nieurodzajów. Nie należy dziwić się tym adnotacjom. Kapucyni nie posiadali, w przeciwieństwie do innych zakonów, majątków ziemskich i folwarków – jak na przykład krośnieńscy jezuita i franciszkanie. Utrzymywali się wyłącznie z kwesty i z ofiar za posługi duszpasterskie. W roku 1771 klasztorny kronikarz odnotował: *Zaiste, zima w tym roku była zmienna; na początku roku były ulewy, potem gwałtowne wiatry trwały aż do święta Nawrócenia św. Pawła [25 stycznia] i uczyniły nam w dachu klasztornej szkodę; powinienem więc wszystko naprawić. Posłałem braci na kwestę po zboże, ale niewiele mi przynieśli, ponieważ wydarzyło się nieszczęście. Mianowicie pewien mieszczanin o nazwisku Kubala, przybył z towarem do Krosna z miasteczka Sambor, gdzie grasowała ogromna zaraza. I kiedy skądś o tym się dowiedzieli szlachetni mieszkańcy ziemi sanockiej napisali listy do magistratu miejskiego w Krośnie, aby wypędzono człowieka podejrzanego i zarzonego. I stało się tak. Winien bowiem przebywać poza miasteczkiem, we dworze. Inny mieszczanin, Chojaszewski, również został wydalony poza Krosno, jednakże została rozpowszechniona pogłoska, że w Krośnie panuje zaraza, toteż na osiem tygodni zostały umieszczone straże wokół Krosna. Tak więc zostaliśmy oszukani próżną nadzieją, ponieważ ci dobrodzieje, którzy obiecali nam przywieźć zboże, nie przywieźli go nam, a my nie mogliśmy wyjechać, by je otrzymać. Och! Rzeczywiście to było ogromne nieszczęście, ponieważ do nowych żniw byliśmy zmuszeni cierpieć niedostatek żywności⁹¹.*

[...] *W maju, w czasie oktawy Wniebowstąpienia⁹², była tak wielka burza z ulewą, gradem i piorunami, że nasze fundamenty zupełnie*

⁹⁰ KKKr IV, s. 156.

⁹¹ KKKr I, k. 4v-5.

⁹² Wniebowstąpienie w 1771 roku obchodzone w dniu 9 maja.

*napełniły się wodą, a grad wielkie szkody poczynił w ogrodzie; gniewało się niebo, wybuchając często piorunami*⁹³.

[...] *W tym bowiem dniu [15 VII 1774 roku] rozpełtały się bardzo gwałtowne burze, które w krótkim czasie się nasiliły do tego stopnia, iż w tym samym dniu nastąpił niesłychany wylew wód; zniszczył on pomniejsze stawy rybne, jeziora i rzeki wypełniły się wodą, rwąc straszliwym prądem wchłaniały łąki, pola, wsie i miasta, razem ze sporą ilością bydła i ludzi. Widziało się, że zalewane wodami były domy, młyny razem z ludźmi i ich dobytkiem. Byli tacy, co ratowali się wychodząc na drzewa, do których siebie, dzieci i bliskich przywiązywali dla pewności, lecz nieliczni uratowali się, bowiem drzewa wraz z korzeniami woda wywracała i porywała. Wreszcie wszędzie widziało się zagładę i wielką biedę. Wszystko to trwało aż do 18 lipca, w którym to dniu wody zaczęły opadać, deszcze ustały i była słoneczna pogoda przez kilka dni*⁹⁴.

W miesiąc później kronikarz zapisał: *W dniach 11 i 12 sierpnia [1774] były wielkie ulewy, grzmoty i błyskawice, tak że ilekroć uderzył piorun, zaczynała się ulewa z gwałtownym wiatrem; spadł śnieg i była powódź dość duża, jednakże mniejsza niż ta poprzednia, z 15 lipca. W niektórych miejscach spowodowała szkody spore. Trwała przez kolejne trzy dni, w czwartym dniu ustąpiła i zmniejszyła się*⁹⁵.

W niespełna sto lat później odnotował kronikarz, że *dnia 13 miesiąca stycznia [1859 roku] w środku nocy była straszna burza, dwie wyrwy w dachu kościoła z miejsca poruszyła, częściowo dach nad murami ogrodu, jak również część koło drewnitni i część z domu kancelisty Weysa porwała w nieprzydatnych kawałkach na ziemię powaliła, w lasach miasteczkach ogromne szkody poczyniła*⁹⁶.

Dnia 22 maja [1867] spadł straszliwy grad na pola Krosna, Białobrzegi, Korczyzna i część Krościenka Niżnego etc., wszystko doszczętnie zniszczył, tak że na nowo trzeba było w niektórych miejscach siać nowe ziarno lecz to nie było korzystne, ponieważ ten przypadek okazał się później godny pożałowania. W tym miesiącu spadł także duży śnieg i trwał przez kilka dni, stąd zrobiło się wielkie zimno i jakiegokolwiek

⁹³ KKKr I, k. 5v.

⁹⁴ Tamże, k. 11.

⁹⁵ KKKr I, k. 11.

⁹⁶ KKKr II, s. 63.

*nasiona nie wytrzymały, przynosząc wiele szkód, po gradobiciu nastąpił wkrótce wielki wylew wód*⁹⁷.

I jeszcze jeden opis, z 1911 roku: *Dnia 3 września [...] w nocy o godz. 10 koń złamał nogę w stajni. Zastrzelono go zaraz rano, bo już nie mógł być wykurowanym. Straszny to kłopot i nieszczęście dla klasztoru, bo to wtenczas była zwózka siana i ziemniaków i nie można było o jednym koniu wszystkiego zrobić*⁹⁸.

Podobnych opisów, zarówno z XVIII jak i XIX oraz XX wieku, można przytoczyć znacznie więcej. Zainteresowanych odsyłam do kronik klasztornych.

Wspólnota klasztorna „żyła” także innymi problemami. Zapisy kronikarskie są swoistego rodzaju probierzem interesowania się przez kapucynów krośnieńskim tym, czym żyli ich świeccy sąsiedzi.

Dzień 27 maja [1771 roku]. Ten dzień winien być opisany smutną pieśnią i godną oplakiwania z tego powodu, że w czasie Mszy świętej konwentualnej⁹⁹, którą odprawiał ojciec wikariusz, a ojciec gwardian przed [ołtarzem] Matki Boskiej, został przyprowadzony pewien chory umysłowo człowiek ze wsi Suchodół po błogosławieństwo św. Feliksa. Uczyniwszy hałas w czasie Mszy świętej, uciekł z kaplicy za bramę i chwyciwszy kamień, zranił nim twarz szeregowego żołnierza moskiewskiego, jednego z tych, którzy w tym czasie wyszli z Krosna w kierunku Korczyny. Moskale, sądząc, że jest to konfederat, natychmiast wtargnęli na plac przykościelny. Widząc to, murarze i ich pomocnicy puciekali przez mury, tylko o. Innocentego pewien Sokółowski, przelożony żołnierzy, schwytał i w jedno, drugie i trzecie miejsce zranił. O. Wojciech także znalazł się wówczas na budowie i Sokółowski straszliwie uderzył go laską w głowę. Ten biedaczek, chcąc się ratować, wskoczył na fundamenty kościoła, czym jeszcze bardziej zaszkodził swemu zdrowiu. Z tego powodu chorując tydzień, zmarł 6 czerwca.

Po tym zamieszeniu wyszedł z naszej celi przyszedł do mnie br. Bonawentura i powiedział, że klasztor ze wszystkich stron otoczyli Moskale. Wyszędłem z naszej celi i oto widzę, że mężczyźni i kobiety wchodzą po schodach do dormitorium. Kiedy zszedłem niżej, zobaczyłem Kozaków,

⁹⁷ Tamże, s. 91.

⁹⁸ KKKr III, s. 9.

⁹⁹ Msza święta odprawiana przy głównym ołtarzu, w której uczestniczyła cała wspólnota zakonna.

biegających wszędzie z włóczniami. Dzięki Bogu, że żaden z nich mnie nie widział. Polecilem otworzyć furtkę od ogrodu; wówczas Sokółowski przybył do mnie straszliwie rozwścieczony i zapytał mnie, czy ja jestem przełożonym. Odpowiedziałem, że tak. Powiedział: „Idź do pana majora i powiedz mu [o wszystkim]”. Ach, gdy zobaczyłem tego urzędnika, uznałem go za rodzonego brata Lucypera; z jego oczu uderzały pioruny, a z pyska padały straszliwe, bezbożne słowa (których ja nigdy wcześniej nie słyszałem). By się o tym przekonać, rozkazał przyprowadzić tego człowieka umysłowo chorego, domnieranego konfederata, oraz ranego Moskala i tak odezwał się: „Rozkażę was powiązać i jak psy za mną prowadzić”. Wówczas ten chwilowo podobny do chorego umysłowo, odszedł od tego majora, który polecił, żeby wszyscy z naszego klasztoru wyszli, lecz najmniej posłusznym był pewien dowódca piechoty, zwany Chablakow. Wówczas rozkazał [Sokółowski] mnie bić, brodę rwać, ale ja się broniłem rękami i nie otrzymałem żadnego uderzenia w twarz. Polecił zatem wymierzyć mi cios karabinem; jedną ranę otrzymałem w pierś, drugą w rękę, a z brody — co godne uwagi — wyrwano mi włosy. Gdy tego dokonali, wściekłość jego ustąpiła, lecz major wypytywał się za rzeką Wisłok, dlaczego ten haniebnym człowiekiem rozkazał pobić kapucynów, i podobną karę mu wyznaczył, mianowicie pałkami rozkazał go potraktować¹⁰⁰. Nie uniknął razów i ów chory umysłowo; kiedy przyprowadzili go związanego w pobliże kościoła św. Wojciecha, okropnie go poturbowali¹⁰¹.

W 1841 roku kronikarza poruszyło wydarzenie do jakiego doszło w Miejscu (ob. Miejsce Piastowe): wydarzyło się bardzo smutne zdarzenie, które wstrząsnęło serca wszystkich straszną trwogą, mianowicie 2 ludzie, z których jeden był kucharzem drugi organistą, ci bardzo zbrodniczy hultaje ponadto opanowani głupotą, ażeby posągi Świętych Apostołów rozbić i rzucić do błota i przeciwko Świętym bluźniercze słowa rozpowiadać nie wstydzili się [...]¹⁰².

W 1849 roku klasztor okupowali żołnierze rosyjscy. Ciężar ich pobytu odczuli także kapucyni: Dnia 25 maja żołnierze moskiewscy przybyli do Krosna w tym miesiącu, tak wielka ilość żołnierzy przechodziła, że prawie całe miasto i wszystkie przylegające wsie okupowali

¹⁰⁰ KKKr I, k. 5v-6.

¹⁰¹ Zob. W. Sarna, *Opis powiatu...*, s. 180.

¹⁰² KKKr II, s. 4.

i oddziałami były napełnione. Dnia 17-ego czerwca wszyscy prawie żołnierze udali się na Węgry. To jednak było dla nas bardzo uciążliwe, gdyż cały klasztor był okupowany przez żołnierzy, oprócz tego zrobili w małym refektarzu magazyn na chleb. Dnia 6 sierpnia duża ilość Rosjan przechodzących pozostawała w Krośnie, pewna część aż do 8-ego tego miesiąca, która w dniu podziału część odeszła w kierunku Rymanowa inna część [...] przybyła; w tych wszystkich dniach także nasz klasztor tym żołnierzom razem z końmi udzielił gościny, jednak nie żywności. Dnia 8-ego przybyła część Hazański, pozostała na noc zaś następnego dnia inna część, ta ustępując odeszła, inne liczne części pozostały aż do 12, które go to dnia odeszły w kierunku Rymanowa. Dnia 12-ego około 1-iej lub 2-giej popołudniu liczne oddziały przechodziły tędy i niektóre pozostawały na noc. Od początku września urzędnik milicji austriackiej troszcząc się o szpitale austriackie, polecony został na usilne prośby mieszczan [i] wybrał sobie sypialnię na zamieszkanie. 8 września r. b. kapelan szpitala dla żołnierzy rosyjskich z urzędowej gorliwości politycznej dla oszacowania tu w naszym klasztorze wyznaczył miejsce zamieszkania. Dnia 27 września pewna część wojska rosyjskiego, mianowicie Ulani rosyjscy wracając z Węgier przechodziła i tu nocowała¹⁰³.

W maju 1853 roku kronikarz klasztorny opisał „przygodę” ze złodziejem, który wielokrotnie już wcześniej okradł klasztor. Zapewne postronne osoby zawiadomiły Gwardiana, że tu pracuje złodziej, pewien żołnierz zwolniony. Gwardian powiedział pryncypałowi, że go wypędzi z roboty, tak uczynił. Poszedł do kuchni i ponieważ już wiele rzeczy przepadło i z magazynu w ubiegłym tygodniu z nad chóru zostały skradzione niektóre rzeczy, jak kielbasy z dziczyzny i wieprzowina, wtedy Gwardian polecił kucharzowi, aby pod czuwającym okiem trzymał tego człowieka [...]. Poszedł kucharz do magazynu pod dachem i zobaczył, tenże biedny ponownie po otwarciu pomieszczenia wyższego z żerdzi, tamże był złodziej – uczynił wrzawę i złodziej – bez jakiegokolwiek wahania przez stare okno zniknął w ogródku [...]. Gwardian był w korytarzu, wyglądał przez okno, [złodziej] leżał i powstawszy zaczął uciekać. Został złapany i doprowadzony do kuchni. Gwardian pozwolił żeby uciekł, ponieważ w każdym razie miał już dosyć¹⁰⁴.

¹⁰³ Tamże, s. 21-22.

¹⁰⁴ Tamże, s. 42.

Z wielkim tragizmem kronikarz klasztorny opisał likwidację Towarzystwa Jezusowego i opuszczenie przez jezuitów domu oraz kościoła w Krośnie¹⁰⁵. Likwidacja domu jezuitów spowodowała wielkie poruszenie i niepewność co do dalszych losów jeszcze nieukończonyj budowli klasztoru krośnieńskiego. Kronikarz zapisał:

Po nieszczęsnym zniszczeniu Towarzystwa wielebnych ojców rozpowszechniła się wszędzie pogłoska o redukcji, a raczej rozwiązaniu innych wspólnot zakonnych, zwłaszcza wspólnoty serafickiej Świętego Ojca Franciszka. I mężowie wyżsi rangą, znani z roztropności, rzeczywiście potwierdzili, że to jest bardzo prawdopodobne. Stąd powstał nieumiarkowany w całym Zakonie niepokój; jedni z sercem bojaźliwym wierzyli temu, drudzy się smucili, inni – szczególnie mało szanujący Zakon oraz jego wrogowie i jawni przeciwnicy – okazali radość. Wreszcie pogłoski te doszły do uszu nuncjusza apostołskiego, który ten hałas uznał za fałszywy i sztuczny. Swój list, wysłany do przewielebnego naszego prowincjała, polecił podać do wiadomości wszystkim naszym wspólnotom zakonnym; jego treść tu dołączam¹⁰⁶.

Kilka lat później, w 1788 roku kronikarz zanotował: *W maju nasz klasztor został wyznaczony przez Gubernium do kasaty¹⁰⁷. Przybyli komisarze, jeden z cyrkułu – wielmożny pan Łakupicz, drugi z dóbr królewskich – urzędnik z Sącza, wielmożny pan Krisz¹⁰⁸; opisali wszystko pod odpowiednimi numerami, budynki, cele i ich dobytek, wyposażenie refektarza, kuchnię, które miały być sprzedane na licytacji w celu powiększenia wartości majątku, czyli kasy zakonnej¹⁰⁹.*

Zakonników poruszały takie wypadki jak: nagłe śmierci, jak na przykład kucharza brata Wacława (dnia 11 grudnia [1818] , w czasie obiadu, o. Ananiasz dotknięty został apopleksją. Około 10 w nocy zmarł w Panu)¹¹⁰ czy też powieszenie o. Agrypina Konarskiego (12-go miesiąca czerwca [1863] Agrypin Konarski Kapucyn wśród powstańców złapany przez żołnierzy moskiewskich w Warszawie po-

¹⁰⁵ KKKr I, k. 9-9v.

¹⁰⁶ KKKr I, k. 10.

¹⁰⁷ Por. W. Sarna, *Opis powiatu...*, s. 304-305; K. Gadałcz, *Powstanie powincji...*, s. 194.

¹⁰⁸ W innych źródłach: „Kricz” lub „Krysz”.

¹⁰⁹ KKKr I, k. 14.

¹¹⁰ Tamże, k. 34.

wieszony na szubienicy zakończył doczesne życie)¹¹¹ albo wypędzenie z klasztorów prowincji polskiej kapucynów w ramach restrykcji powstaniowych¹¹².

Bulwersujące dla zakonników było porzucenie życia zakonnego: *W dniu 20 lutego [1774] – dawszy tyle i tak poważnych znaków przewrotności i bezbożności w różnych klasztorach i konwentach, mimo tylu i tak wielkich ojcowskich skarg i upomnień, mimo prywatnych i publicznych słusznych kar w różnych konwentach – niepomny swojego powołania i duszy, w przepaści zła zagubił się, prawdziwie niechcący się poprawić, kleryk br. Grzegorz. Nie miałby po temu okazji, jeśliby sam sobie jej nie stwarzał przez ciągle pijatyki, które zawsze przygotowywał sobie poprzez świeckich. Nie było w nim namiętności i ducha gorliwości, lecz faktyczne rozluźnienie obyczajów i najgorsze, niestosowne przyzwyczajenia. Chociaż z tego powodu nieraz był upomniany i karany i sam uważał to za niewłaściwe, to jednak wszystkie upomnienia lekcewał, pogardzał nimi i odrzucał je; toteż – opuszczony przez Boga – opuścił święty Zakon, bowiem 20 lutego przed godziną 12 przed południem uciekł z klasztoru i włóczył się po opustoszałych miejscach; schodząc na manowce, poszukiwał kogoś, kogo mógłby zniszczyć. Został po niego wysłany przewielebny o. Innocenty ze swoim towarzyszem; schwytawszy go na wpół pijanego w pewnej wsi, kiedy leżał przy piecu w szopie, [o. Innocenty] sprowadził go do konwentu 5 marca i zamknął w karcerze; tam w końcu wszystkie kary, naznaczone przez ojca prowincjała, odpokutował¹¹³.*

Dnia 22 września [1823] wydalony został z klasztoru naszego krośnieńskiego br. Pantaleon – Ignacy Oszustoski, niegdyś rozpustny, który przez 3 lata był w nowicjacie w mojej obecności. Brat Leopold zniestrawił naszą prowincję¹¹⁴.

Innymi nieszczęściami był kradzież: Dnia 12 maja [1841] klasztor krośnieński ucierpiał szkodę przez kradzież a mianowicie w nocy z 11 na 12 złodzieje po wylamaniu krat w oknach w pobliżu zakrystii wtargnęli do kościoła i tam najpierw 3 świece z dwóch funtów a z nowego znalezienia. Następnie z wosku wspólnego 8 świec, oprócz tego

¹¹¹ KKKr II, s. 79.

¹¹² Tamże, s. 82 nn.

¹¹³ KKKr I, k. 10v.

¹¹⁴ Tamże, k. 39.

3 obrusy kościelne, statwę zaś Najświętszej, po oderwaniu wszystkich ozdób i szat prawie całkowicie z szat porwali i tak w środku posadzki pozostawili, którą nikt nie był w stanie tego widzieć bez lez¹¹⁵.

Codzienne, wydawać by się mogło monotonne życie zakonne, bywało urozmaicone niekiedy wypadkami, które długo wspomniano i uważano za słuszne opisać w kronice klasztornej. W roku 1817 kronikarz zanotował, że w tym roku spłonęły dwa domy u Ignarowicza¹¹⁶ a w roku następnym że ponownie był wielki pożar w mieście dnia 27 kwietnia. Spalonych zostało osiem domów¹¹⁷.

W dwa lata później dnia 25 [1819] grudnia przed północą przez pewnego zakonnika zostały złożone nierozważnie przy piecu w jego celi księgi. Ów zakonnik, z polecenia przełożonego, poszedł wypełniać posługi parafialne, zapomniawszy pozostawić przełożonemu klucze od pokoju. Księgi zapaliły się od pieca. Bracia, którzy czuwali o północy¹¹⁸, nagle poczuli dym rozchodzący się szybko przez sypialnie. Sprawdziwszy cele wszystkich zakonników i nic nie znalazłszy, zorientowali się, że z celi nieobecnego kapłana unosi się wielki dym. Po wylamaniu drzwi z pomocą Bożą ogień zagasili. To zanotowano w celu bezpieczeństwa potomnych. Po pierwsze, żeby duchowni nie odważyli się czegoś podobnego pozostawiać przy piecu, skąd zagraża niebezpieczeństwo pożaru całego klasztoru. Po drugie, żeby ten godny pochwały statut nie był lekceważony. Przy wyjściu z klasztoru należy oddać klucze przełożonemu, aby czuwający przełożony mógł wejść do celi i zobaczyć, czy w pomieszczeniu nie znajduje się coś, skąd niebezpieczeństwo pożaru mogłoby powstać¹¹⁹.

Niebezpieczeństwem były także pożary, które pojawiały się w zabudowaniach w pobliżu klasztoru. Z kart kronik dowiadujemy się, że przedmieścia Krosna płonęły wielokrotnie. Niektóre pożary zagrażały bezpośrednio kapucynom. Dnia 3 listopada r. b. [1837] około godziny 11 w nocy wybuchł straszliwy pożar w domu zwanym Kubalówka do pewnego mieszczanina imieniem Stepkowski należącym, kilka kroków od klasztoru, nierozważnie oddalonego za murami klasztorowymi, tak że wszyscy zakonnicy w tymże klasztorze, będąc zbudzeni ze snu na dźwięk

¹¹⁵ Tamże, s. 4.

¹¹⁶ Tamże, k. 34.

¹¹⁷ Tamże, k. 34.

¹¹⁸ Zapewne chodzi o odmawianie jutrzni o północy.

¹¹⁹ Tamże, k. 35v.

większego dzwonu, powstawali, przestraszeni tą wielką groźbą lecz z pomocą Najwierniejszego i Wszechmogącego Ojca łaskawie powstrzymującego, w tym samym czasie wówczas bardzo silnie wiejącego skądś wiatru, zakonnicy razem z klasztorem z jedyne go Miłosierdzia Bożego uszli wolni od tego strasznego nieszczęścia¹²⁰.

Kilka lat później klasztorowi kapucynów w Krośnie groziło podobne nieszczęście. Dnia 27-ego bieżącego miesiąca [styczeń 1843] rano przed godziną piątą wybuchł wielki pożar nie daleko od klasztoru. Wszyscy zakonnicy w klasztorze obudzili się w największej trwodze podnieceni bali się i już oplakiwali przyszłe spalenie się całego klasztoru i kościoła o ile tenże silny wiatr wibrując nie przeniesienie iskier z płonących drewnianych gontów na klasztor i kościół – wszyscy zakonnicy nie mając już żadnej nadziei na ludzką pomoc uciekli się do Boga obecnego w Najświętszym Sakramencie, modląc się, aby tę klęskę od kościoła i klasztoru zechciał odwrócić i rzeczywiście pokładając w Bogu nadzieję nie uciekliśmy, bowiem po błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem, skierowanym ku pożarowi, wnet wiatr i ogień skierowany w inną stronę już nie mógł zaszkodzić klasztorowi¹²¹.

* * *

Mieszkańcy krośnieńskiego klasztoru kapucynów dzielili „dole i niedole” krośnieńskich obywateli. Spokojne, wręcz monotonne codzienne życie klasztorne biegło swym rytmem wyznaczanym porą modlitw, posiłków, działalności duszpasterskiej i codziennej pracy w klasztornym gospodarstwie. Posiadało swój specyficzny koloryt niedostępny dla postronnych klasztorowi osób. Budziło zainteresowanie tym, co dzieje się w klasztornych murach – tak samo jak i kapucyni interesowali się tym, co działo się poza nimi.

Każdy z zakonników wypełniał wyznaczone mu przez przełożonego obowiązki. Kapłani prowadzili prace duszpasterskie, bracia zakonnicy starali się o zakrystię i świątynię, pracowali w ogrodzie i gospodarstwie, utrzymywali klasztor podejmując także kwestę w okolicznych miejscowościach. Okresowo przebywający w konwencie klerycy

¹²⁰ KKKr II, s. 1.

¹²¹ Tamże, s. 7.

z głębi teologii i arkana działalności duszpasterskiej. Zakonników wspomagali często świeccy pracownicy i służący.

Spokojne życie klasztorne burzyły wydarzenia wojenne, kataklizmy, pożary, napady rabunkowe i kradzieże. Niekiedy także „niesforni” zakonnicy, których najczęściej za nieposłuszeństwo czekał klasztorny karcer. Na ogół kapucyńskie życie było w miarę spokojne, a zakonnicy dostrzegali w tym Boże błogosławieństwo. I zapewne dlatego zapisy kronikarskie podsumowujące kolejne lata wyrażają wdzięczność Opatrzności za dary duchowe i materialne, czas pokoju i błogosławieństwa. Większość z nich kończy się w podobny sposób, jak ten z 1961, kiedy to kronikarz klasztorny odnotował: *Za wszelkie dary Boże udzielone nam tak hojnie w tym roku najszczerze składamy Bogu dzięki, a za wszelkie zaś uchybienia i niewierności wzgardzenia Niego w największej pokorze prosimy Go o Miłosierdzie*¹²².

Bibliografia

Źródła drukowane

Konstytucje Braci Mniejszych Kapucynów, Kraków 1928.

Rozporządzenia i orzeczenia Kapituły Generalnej 65-tej, [w:] Konstytucje Braci Mniejszych Serafickiego Ojca Franciszka Ś. Kapucynów aprobowane i potwierdzone od Urbana VIII papieża z włoskiego na polski język wytlomaczone i za pozwoleniem przełożonych do druku podane Roku Pańskiego 1733 dnia X mies[iąca] grudnia, Kraków 1904.

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Klasztoru Kapucynów w Krakowie (AKK)

sygn. 91, Księga aktów konwentu krakowskiego OO. Kapucynów od roku 1910.

sygn. 15, Rozporządzenia prowincjałów prowincji galicyjskiej i prowincji krakowskiej. 1882-1942.

sygn. 22, Mortuologium seu Calendarium Patrum et Fratrum Ordinis Minorum S. P. N. Francisci Capucinatorum in Provincia Polona mortuorum ex mandato A.R.P. Stanislai a Markuszovia Ministri Provincialis conscrip-

¹²² KKKr V, s. 22.

tum. Anno Domini 1791. Pro Conventu Cracoviensi. Hic liber restauratus est de novo, et prima vice introducti et inscripti Benefactores hujus Loci per R. P. Bernardum a Czarnocin sub Guardianatu R. P. Cajetani a Lautenburg Anno Domini 1816. Mense 7bris.

Archiwum Klasztoru Kapucynów w Krośnie (AKKKr)

sygn. 3, Chronologiae Conventus liber primus.

sygn. 4, Chronologiae Conventus liber secundus.

sygn. 5, Chronologiae Conventus liber tertius.

sygn. 6, Chronologiae Conventus Crosnensis. Liber quartus. 1930.

sygn. 7, Chronica Conventus Crosnensis. T. V.

sygn. 8, Kronika klasztoru OO. Kapucynów w Krośnie. T. VI. Od 1969.

sygn. 9, Kronika klasztoru OO. Kapucynów w Krośnie. Tom siódmy. Pocz[ątek] 25 sierpnia 1982 roku.

sygn. 11, Kronika klasztoru kapucynów w Krośnie, t. 9. 1990-1997.

sygn. 20, Mortuologium.

Archiwum Klasztoru Kapucynów w Kutkorzu [depozyt w Archiwum Krakowskiej Prowincji Kapucynów w Krakowie]

sygn. 4, Historia klasztoru OO. Kapucynów w Kutkorzu [1901-1939].

Archiwum Klasztoru Kapucynów w Nowym Mieście

sygn. 1-II-1, Korespondencja.

Archiwum Klasztoru Kapucynów w Olesku [depozyt w Archiwum Krakowskiej Prowincji Kapucynów w Krakowie]

sygn. 26, Kronika klasztoru OO. Kapucynów w Olesku od roku 1933 [do 1944].

Archiwum Klasztoru Kapucynów w Rozwadowie [dalej: AKR]

sygn. 28, Kronika klasztoru rozwadowskiego od 15 listopada 1917 r. [do 1934, t. 3].

Archiwum Klasztoru Kapucynów w Sędziszowie Małopolskim [dalej: AKS]

sygn. 37, Kronika klasztoru OO. kapucynów w Sędziszowie, od 1 VI 1919 do 31 XII 1935 [dalej: KKS V].

Archiwum Klasztoru Kapucynów w Zamarstynowie (depozyt w Archiwum Krakowskiej Prowincji Kapucynów w Krakowie) [dalej: AKZ]

sygn. 1, Książka kwestarska na budowę kościoła OO. Kapucynów w Zamarstynowie.

sygn. 7, Kronika klasztoru OO. Kapucynów. Lwów na Zamarstynowie. Od roku pańskiego 1904 [do 1939].

Archiwum Krakowskiej Prowincji Kapucynów w Krakowie

sygn. AP 45, Kronika Prowincji Krakowskiej OO. kapucynów [1921-1973].

Archiwum Prowincji Warszawskiej Kapucynów w Zakroczymiu [dalej: APW]

brak sygn., Liber Sessionum Consilii Provincialis Commissariatus Varsaviensis OMCap. indea dimidio anno 1922.

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie

fond 618, opis 1, sprawa 24, s. 55, Akta Nuncjatury Apostolskiej w Polsce. Korespondencja.

Opracowania

Cielicki R., *Życie i działalność o. Mariana Najdeckiego (1876-1951)* [mps], Kraków 1991.

Gadacz J.L., *Słownik polskich kapucynów*, t. 1-2, Wrocław 1985-1986.

Gadacz K., *Powstanie prowincji galicyjskiej kapucynów, jej rozwój i zmiana nazwy na krakowską. 1781-1970*, [w:] *Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1972-1970*, t. 2, red. J. Bar, Warszawa 1978.

Homola I., *Krosno i powiat krośnieński w latach 1772-1914*, [w:] *Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 1: Do roku 1918, Kraków 1972.

Kostka J., *Wspomnienie o br. Leonie Wojnarze* [mps], Sędziszów Małopolski 1993.

Marecki J., *Dzieje Zakonu Kapucynów w okresie II Rzeczypospolitej*, Kraków 2000.

Pietrzycki J., *Kwiaty Brata Rajmunda*, [w:] *Włoskie Madonny*, Kraków 1928.

Sarna W., *Opis powiatu krośnieńskiego pod względem geograficzno-historycznym*, Przemyśl 1892.

Szymański A., *W 50-tą rocznicę zbudowania i rozpoczęcia nauczania w Kolegium św. Fidelisa w Łomży (1925-1975) oraz na 450 rocznicę powstania Zakonu OO. Kapucynów* [msps], Łomża 1975.

Turowska A., *Grób Chrystusa w kościele kapucynów*, [w:] *U kresu*, Kraków 1938.

Relacje

Relacja ustna A. Barcia, 2 I 1999 r.

Relacja ustna L. Cisa, Łomża, 16 VIII 1996 r.

Relacja ustna A. Janochy, 10 XII 1995 r.

Relacja ustna E. Kawalli, Wołczyn, 10 III 1996 r.

Relacja ustna J. Nowaka, Krosno, 17 XII 1996 r.

Relacja ustna F. Podhalskiego, Kraków, 15 II 1994 r.

Relacja ustna K. Rogozińskiego, Kraków, 11 V 1992 r.

Relacja ustna J. Rumaka, Częstochowa, 10 V 1995 r.

Relacja ustna A. Sokołowskiej, Kraków, 15 XII 1997 r.

Relacja ustna B. Sosnowskiego, 15 VI 1996 r.

Relacja ustna R. Szczalby, Kraków, 10 IV 1996 r.

Relacja ustna D. Tomiczka, Kraków, 15 IX 1993 r.

Relacja ustna H. Wilka, Krasień, 2 I 1998 r.

Relacja ustna M. Witkowskiego, Krosno, 19 IX 1993 r.

Relacja ustna K. Wojnara, Krosno, 27 XI 1996 r.

Relacja ustna A. Wojnara, Stalowa Wola-Rozwadów, 13 I 1996 r.

Relacja ustna T. Zychowicza (o. Adama), Gdynia, 16 II 1995 r.

Relacja pisemna J. Dąbrowskiego, [b.m.], 12 IV 1996 r. (w posiadaniu autora)

Relacja pisemna A. Krajewskiego, Serpelice, 20 IX 1998 r. (w posiadaniu autora)

KS. JÓZEF MARECKI

EVERYDAY LIFE OF THE CAPUCHINS OF KROSNO

Abstract

Life behind the monastery walls seems to be monotonous. The everyday duties of the monks, however: group and individual prayer, pastoral activity and the maintenance of the order has its high points and gives makes everyday life extraordinary. The rhythm of daily life was provided not only by choral prayers but also by meals eaten at regular time and monastic recreation. The Capuchins maintained contact with their confreres and superiors as well as diocese priests and lay people. Together they experienced monastic and religious ceremonies, religious profession and such special events as funerals. As other inhabitants of Krosno, monks participated in political events, wars and disasters, which pestered the town and surrounding places.

Translated by Hanna Rybkowska

